

KRESOWIAK GALICYJSKI

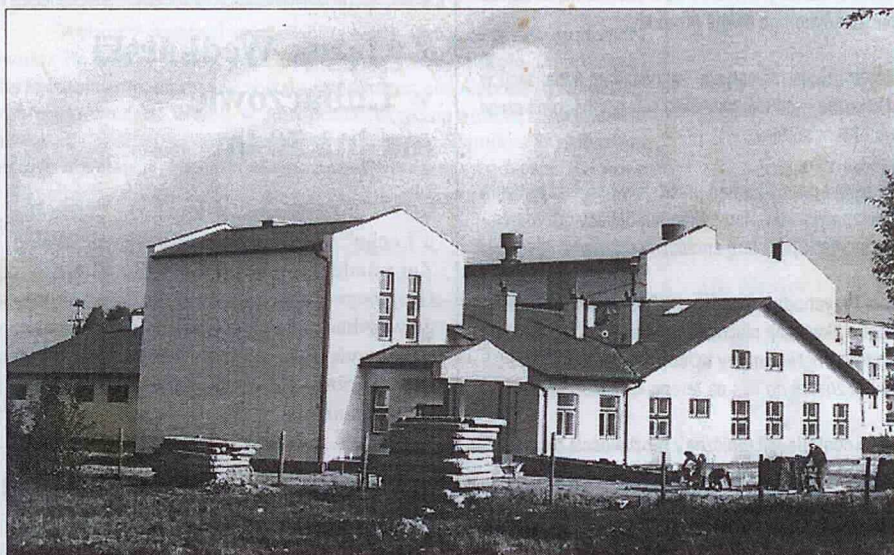
MAGAZYN PUBLICYSTYCZNO-INFORMACYJNY POWIATU LUBACZOWSKIEGO

Nr 1-2 (28-29) styczeń - luty 1999 r.

Cena 1,20 zł

CIESZANÓW STAWIA NA OŚWIATĘ

Data 28 grudnia 1998 r. zapewne przejdzie do historii Cieszanowa. W dniu tym odbyła się uroczystość otwarcia hali sportowej, która jest pierwszym etapem budowy szkoły w tym mieście. Oddana do użytku hala o pow. ponad 500 m² jest jedną z nielicznych zbudowanych ostatnio w byłym województwie przemyskim. Opracowana według najlepszych wzorów stanowi godną przepustkę w XXI wiek. Oddana do użytku część szkoły dysponuje odpowiednim zapleczem i dodatkowymi pomieszczeniami do uprawiania wielu dyscyplin sportowych. Niezależnie od zajęć szkolnych placówka ta stanowić będzie lokalne centrum życia sportowego.



Fot: J. Jastrzębski

W uroczystości liczny udział wzięli mieszkańcy Cieszanowa, gminy oraz zaproszeni goście. Zast. burmistrza Czesław Mazurek powitał: vice starostę Martę Fircowicz Mazurek, członków zarządu Rady Powiatu: urzędującego Zdzisława Zadwornego i Zbigniewa Wróbla, kierownika Delegatury w Lubaczowie Kuratorium Oświaty w Przemyślu Antoniego Góreckiego oraz pracowników Marię Magoń i Wiesława Argasińskiego, przew. ZWS Związku Sportowego Władysława Żmurkę, członków Rady Miejskiej w Cieszanowie z przew. Janem Pietruchem sołtysów, nauczycieli Szkoły Podstawowej w Cieszanowie wraz z dyr. Danutą Mielnik i jej zast. Wojciechem Broziem oraz dyr. Zespołu Ekonomicznego Szkół Andrzeja Szymańskiego, wszystkich dyrektorów szkół z terenu gminy, dyrektorów szkół ponadpodstawowych: Zespołu Szkół Zawodowych - Andrzeja Nepelskiego i Liceum Ogólnokształcącego - Zbigniewa Hypiaka, trzech kolejnych proboszczów: ks. infułata Zygmunta Zuchowskiego, ks. Jana Chmiela i ks. Stanisława Mizaka oraz miejscowych księży, Społeczny Komitet Budowy Szkoły z przew. Zygmuntem Argasińskim, wykonawców: dyr. Lubaczowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Stanisława Burego i jego zastępcę Tadeusza Starczaka, Franciszka Magonia - wykonawcę robót elektrycznych, kierownika budowy Zdzisława Palczyńskiego oraz inspektorów nadzoru: Jana Kawalca, Krzysztofa Wojciechańskiego i Władysława Szczurka, burmistrza miasta i gminy Narol Kazimierza Patalucha, kierowników jednostek gospodarczych z terenu gminy: prezesa GS "Sch" Mariana Roga, dyr. Banku Spółdzielczego Tadeusza Leję, dyr. Stacji Doświadczalnej Władysława Krasieńskiego, dyr. Urzędu Poczтового Edwarda Batyckiego, prezesa Zakładu Komunalnego "Cieszkom" Eugeniusza Chowańca, lek. weterynarii Konrada Mazurka, sponsorów Jana, Mieczysława i Tadeusza Pokrywków.

Po powitaniu gości Czesław Mazurek odczytał list pisma Kazimierza Nycza, który z racji obrad sejmiku nie mógł przybyć na uroczystość. Korespondencyjnie przekazał on słowa uznania burmistrzowi i wszystkim osobom zaangażowanym w rozwiązywanie lokalnych problemów społecznych i gospodarczych. *"Z satysfakcją obserwuję - pisze poseł - że w Cieszanowie w miejsce historyczno-ideologicznych sporów, sztucznie dzielących społeczeństwo, władze miejscowe koncentrują swoją uwagę i wysiłek na żywotnych sprawach mieszkańców miasta i gminy".*

(ciąg dalszy - str. 3)

POWIATOWA RZECZYWISTOŚĆ

Powiat lubaczowski z Nowym Rokiem rozpoczął działalność. Fakt ten budzi wielkie nadzieje i emocje. W świadomości społecznej ukształtował się pogląd, że przez stolicę, województwo rejon lubaczowski traktowany był po macoszemu. Nie przypadkowo największa tu bieda, brak zakładów pracy i w ślad za tym rekordowe bezrobocie.

Od starostwa ludzie oczekują, że zostanie przerwana ta zła passa, że dzięki odpowiedniej strategii, integracji wysiłków wszystkich gmin, mądrości władz w powiecie lubaczowskim zacznie się ożywienie gospodarcze, pojawią się inwestorzy z zewnątrz i zaczną powstawać nowe zakłady pracy.

Jednakże sprostać tym oczekiwaniom nie będzie łatwo. Przede wszystkim, wbrew zapowiedziom centralnych władz powiatu w tym i lubaczowski otrzymały znacznie mniej pieniędzy niż im pierwotnie obiecywano. Budżet powiatu na 1999 rok wynosi 31 477 000 zł jego znaczna część, bo aż 19 953 000 zł to dotacje celowe, które mogą być wydatkowane wyłącznie na potrzeby oświaty, służby zdrowia, bądź na inne ściśle określone cele. Ponadto Starostwo dostanie z Ministerstwa Finansów subwencje w wysokości 10 568 000 zł, ale wydatkowanie tej sumy też jest ściśle określone. W efekcie wiadomo już, że samorząd powiatowy będzie decydował o wydatkowaniu tylko 1% wpływów z podatku dochodowego od osób fizycznych, które wynoszą 206 000 zł. Natomiast podatki od przedsiębiorstw z tytułu VAT trafiać będą w całości do dyspozycji władz centralnych.

Ponadto Starostwo w Lubaczowie na szereg zadań otrzymało znacznie niższe środki niż założono w budżecie. Dotyczy to najbardziej szkół ponadpodstawowych, szpitala, Domów Pomocy Społecznej oraz samego Starostwa. W sumie niedoinwestowanie budżetu sięga 22 794 000 zł. Trzeba przyznać, że w większości placówek podległych samorządowi powiatowemu w porównaniu z budżetem z ubiegłego roku wystąpił znaczny wzrost wydatków. Przykładowo w Zespole Szkół Rolniczych w Oleszycach wzrost nakładów sięga ponad 150 tys. zł, a w DPS w Rudzie Różanieckiej nastąpił wzrost wydatków bieżących z kwoty 853 tys. zł do 1200 tys. zł. Realia te stawiają w trudnej sytuacji szereg jednostek budżetowych.

(ciąg dalszy - str. 3)

W POWIECIE LUBACZOWSKIM

Przed Świętami Bożego Narodzenia na terenie powiatu lubaczowskiego zorganizowano zbiórkę darów dla Polaków ze Lwowa i okolicznych miejscowości. Zbiórka zorganizowana wśród pracowników Urzędu Rejonowego, Urzędu Miasta Lubaczowa, Urzędu Skarbowego w Lubaczowie, Urzędu Gminy w Horyńcu, Zarządu Dróg w Lubaczowie, PKO BP w Lubaczowie dała 1150 zł. Za sumę tę zakupiono artykuły żywnościowe, które pędowały do dyrekcji polskiej szkoły we Lwowie i Towarzystwa Kultury Polskiej w tym mieście.

Centrum Kulturalne w Przemyśle przy współpracy z Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną zorganizowało Turniej Satyry im. Ignacego Krasickiego "O złotą Szpilę". W kategorii teatrów wyróżnienie zdobył teatrzyk z Gminnego Ośrodka Kultury w Cieszanowie a w kategorii recytacji wyróżnienie otrzymała Aleksandra Wiśniewska z Brusna Nowego.

Klub Honorowych Dawców Krwi z Narola otrzymał pamiątkowy medal "40-lecia Honorowego Krwiodawstwa".

Z okazji 440 lat Poczty Polskiej Rejonowy Urząd Poczty w Przemyśle zorganizował konkurs tematyczny dla uczniów szkół wychowanków domów dziecka w klasach III - V z terenu byłego województwa przemyskiego. Wśród zwycięzców, którzy otrzymali wyróżnienia jest Dariusz Antonik z Młodowa i Magdalena Pukas z Lubaczowa.

Solidarność '80 zaniepokojona informacjami o szykujących się zwolnieniach w ZMB HSW w Lubaczowie doprowadziła do spotkania z członkami Rady Nadzorczej Huta Stalowa Wola. W spotkaniu wzięli też udział senator Witold Kowalski. Rada Nadzorcza zapewniła związkowców, że nie przewiduje się ograniczania zamówień dla Lubaczowa. Niemniej jednak władze Huta Stalowa Wola dały wyraźnie do zrozumienia, że zakład w Lubaczowie musi sam aktywniej się włączyć w zdobywanie zamówień na swoje produkty.

Na III sesji Rada Gminy Stary Dzików za priorytetowe uznała inwestycje: zakończenie kanalizacji w Nowym Dzikowie i Cewkowie, rozbudowa szkoły w Starym Dzikowie, budowę zbiornika retencyjnego na rzece Wirowej, opracowanie dokumentacji na kanalizację Ułazowa i Moszczanicy.

W Cieszanowie w listopadzie na posiedzeniu rady miasta i gminy Zarząd przedstawił projekt budżetu na 1999 rok. A aktualnie opracowywany jest ramowy 4-letni plan działania Rady. Plan ten będący odzwierciedleniem programu wyborczego wybranych radnych obejmuje inwestycje i sferę społeczną (zdrowie, oświatę).

W Lubaczowie od 1 stycznia br. zlikwidowana została Przychodnia Zdrowia PKP. Fakt ten zbulwersował środowisko kolejarskie Lubaczowa. Jeszcze w grudniu nikt o likwidacji placówki kolejarzom nic nie mówił a nawet zachęcano ich do zapisywania się do branżowej kasy chorych. Nie znaczy to jednak że pracownicy PKP pozbawieni zostali opieki lekarskiej. Od 1 stycznia przepisani oni zostali do kas na terenie Lubaczowa.

W Horyńcu Zdroju otwarta została nowa automatyczna centrala telefoniczna z możliwością przyłączenia 976 nowych numerów na terenie gminy.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w powiecie lubaczowskim zebrała 22.665,-zł. Suma ta jest prawie dwukrotnie wyższa niż w ubiegłym roku. W tym roku świąteczna orkiestra oprócz Lubaczowa odwiedziła Horyniec, Oleszyce, Stary i Nowy Lubliniec, Narol.

Szczególnie imponująco przebiegał pobyt WOSP w Narolu. W programie był koncert orkiestry z Tomasza L., występy dzieci z SP w Narolu, poezja śpiewana, występ zespołu "Brothers", kapeli "Józki" koncert kolęd. Nie brakło też licytacji "złotego serduszka", sztucznych ogni, gier i zabaw oraz dyskoteki na rynku. Płonem tego dnia w Narolu było zebranie imponującej sumy 12.304,- zł.

Delegatem na krajowy zjazd RS AWS wybranym na zjeździe delegatów Ruchu Społecznego Akcji Wyborczej Solidarność w Jarosławiu z powiatu lubaczowskiego został Edward Rokosz z Lubaczowa.

W uroczystości opłatkowej zorganizowanej przez zakładową Solidarność '80 przy ZMB w Lubaczowie wzięli m.in. udział starosta Józef Michalik, senator Witold Kowalski z AWS.

Mirosław Karapyta w NSA wygrał sprawę o bezprawne zwolnienie go z funkcji kierownika Delegatury Kuratorium w Lubaczowie.

Rolnicy z gminy Cieszanów wyrazili swą solidarność z protestującymi rolnikami na terenie całego kraju. 1 lutego około 300 rolników z placu targowego przemarszerowało na plac szkolny, gdzie odśpiewano Rotę, a delegat do Izby Rolniczej Władysław Buczek odczytał rezolucję. Komitet Protestacyjny przesłał swoje stanowisko do Prezydenta RP, premiera i starosty powiatu lubaczowskiego.

Z początkiem lutego Senat również głosami parlamentarzystów z województwa podkarpackiego przegłosował poprawkę, która zmniejsza przyznaną przez Sejm dotację na budowę Szpitala Powiatowego w Lubaczowie o 10 mln zł.

W tej sytuacji zdaniem dyr. Stefana Kryczko posiadane środki pozwolą tylko na dokończenie głównego bloku łóżkowego. Natomiast na pralnie i kuchnie może już pieniędzy zabraknąć. Wstrzymane też zostanie wykończenie bloku operacyjnego, kolejnego łóżkowego, izby przyjęć i kompleksu diagnostycznego.

Powołanie Zarządu Powiatowego PSL

18 stycznia w biurze Zarządu Miejsko - Gminnego PSL w Lubaczowie odbyło się zebranie organizacyjne w sprawie powołania Zarządu Powiatowego PSL. W zebraniu jako członkowie założyciele wzięli udział prezesi i wiceprezesi organizacji miejsko - gminnych.

Po rekomendacji przez członka Naczelnej Rady Wykonawczej PSL Mieczysława Kasprzaka zebrani wybrali Józefa Michalika - starostę lubaczowskiego na Prezesa. W skład Zarządu weszli również: wiceprezesi: Stanisław Goraj, Zbigniew Słotwiński, Zdzisław Zadworny - skarbnik, Bolesław Dydyk - sekretarz, Czesław Mazurek, Marek Zasławski, Kazimierz Patałuch.

ZdZa

Związek Wędkarski w Lubaczowie ma już 50 lat

24 stycznia w kawiarni "Strzecha u Lecha" w Lubaczowie odbyło się Walne Zgromadzenie członków Koła Miejsko - Gminnego Polskiego Związku Wędkarskiego w Lubaczowie. Zgromadzenie miało charakter wyjątkowo uroczysty, gdyż Koło Miejsko - Gminne PZW obchodziło 50 rocznicę swego istnienia.

W zebraniu uczestniczyli goście z najwyższych władz związkowych: sekretarz ZG PZW - Józef Jędrzejczyk, prezes Bogumił Antoniewski i sekr. Tadeusz Buchaniewicz i dyr. biura Zarządu Okręgu Przemyskiego PZW. Przybyli też miejscowe władze samorządowe: Burmistrz Lubaczowa - Jerzy Zając i członek Zarządu Powiatu Lubaczowskiego - Zdzisław Zadworny.

Uroczyste zebranie rozpoczęło od wręczenia odznaczeń. Złotą odznakę PZW otrzymał za zasługi dla wędkarstwa Jerzy Salik oraz srebrną Ryszard Dyrda.

W kolejnej części zebrania prezes Koła Bolesław Mucha, przewodniczący Komisji Rewizyjnej - Szaj oraz Adam Stanowski złożyli sprawozdania po których rozpoczęła się dyskusja.

Dorobek Miejsko-Gminnego Koła PZW w Lubaczowie jest imponujący. Prawie 600 członków liczący związek w 1998 roku osiągnął dochody w wysokości 18.678,-zł. Sumę tej wysokości przeznaczono w roku ubiegłym na zarybienie, co stanowi równowartość 2.410 kg ryb. Związek zrzesza ludzi różnych zawodów i w różnym wieku. Wśród członków jest też kilkadziesiąt kobiet. Działalność koła jest tak rozległa, że wymaga odrębnego artykułu, który znajdzie się w kolejnym wydaniu Kresowianka.

ZdZa

(ciąg dalszy ze str. 1)

Dawali temu wyraz ich dyrektorzy na sesji rady powiatu w dniu 28 stycznia. Andrzej Nepelski dyr. ZSZ w Lubaczowie stwierdził, że od 1990 roku kosztą bieżące szkoły, aż w 80% pokrywają rodzice i ten stan należy uznać za alarmujący.

Na dodatek przyznane powiatowi środki spływają z opóźnieniem. A do stycznia pieniędzy brakowało nawet na pobory dla pracowników starostwa, które wypłacane są w części, jak też na obsługę Rady Powiatu. W tej sytuacji władze starostwa podejmują zdecydowane działania, aby z Ministerstwa Finansów brakujące środki uzyskać.

Ograniczone pieniądze rzutują również na bazę lokalową i zaplecze gospodarcze Starostwa. Rejon lubaczowski przez 23 lata pracował na rzecz województwa przemyskiego. Tymczasem majątek województwa powędrował do Rzeszowa i innych powiatów. Do Lubaczowa tylko w części trafiły meble. Z Przemysła miały być też komputery i samochód, ale okazało się, że pojazd trafił gdzie indziej a z 4 przyznaných komputerów tylko jeden nadaje się do użytku.

Wiadomo, że budynek, w którym mieści się starostwo jest w przeważającej mierze własnością powiatu. Cóż z tego, gdy głównym lokatorem w nim jest Urząd Miejski. Wprawdzie pierwotną siedzibą UM był ratusz, ale powrót do tego obiektu wiąże się z koniecznością jego remontu. A na ten cel niezbędnych jest 300-400 tys zł. I za taką sumę UM jest gotów opuścić budynek starostwa.

MIASTA GMINY	Powierzchnia km ²	Selechwa	Miejscowości	Ludność				Kobiety na 100 mężczyzn
				ogółem	mężczyźni	kobiety	na 1 km ²	
Cieszanów	15	-	-	1836	899	937	122,4	104,2
Lubaczów	26	-	-	12769	6103	6666	491,1	109,2
Narol	12	-	-	2164	1067	1097	180,3	102,8
Oleszyce	5	-	-	3383	1637	1746	676,6	106,7
Cieszanów	204	11	13	5748	2944	2804	28,2	95,2
Horyniec	203	11	22	4850	2411	2439	23,9	101,2
Lubaczów	203	22	32	9126	4628	4498	45,0	97,2
Narol	192	15	24	6423	3383	3040	33,5	89,9
Oleszyce	147	5	12	3613	1793	1820	24,6	101,5
Stary	156	5	7	4671	2395	2276	29,9	95,0
Dzików								
Wielkie	147	10	16	3918	1954	1964	26,7	100,5
Oczy								
Razem	1310	79	126	58501	29214	29287	44,7	100,2

Kapitałem naszym są ludzie - powiedział starosta Józef Michalik. Faktycznie ziemia lubaczowska jest zasobna w ludzi wykształconych i przedsiębiorczych. Nie przypadkowo do starostwa wpłynęło aż 350 podań o pracę. W tych warunkach można było oczekiwać, że do pracy w Starostwie trafią ludzie wyselekcjonowani, dysponujący rozległą wiedzą i doświadczeniem zawodowym. Jednakże ten warunek niezupełnie został spełniony. Obligatoryjnie wszyscy pracownicy Urzędu Rejonowego w liczbie 34 zostali urzędnikami w Starostwie. Ponadto do powiatu musiano przyjąć 4 pracowników Urzędu Rejonowego w Przemyslu. Aktualnie w Starostwie pracuje 57 osób a docelowo ma tu być zatrudnionych 76 osób. W sumie w kompetencji kadrowej starostwa jest niewielka grupa pracowników. Ale dziwi fakt, że wśród nowoprzyjętych nie zawsze predyspozycje zawodowe są najważniejsze.

Oto na stanowisko skarbnika, funkcję przecież nader odpowiedzialną klub radnych AWS rekomendował Beatę Brogowską. Wprawdzie jest absolwentką Akademii Ekonomicznej, ale jej zaledwie dwuletnia praktyka zawodowa w firmie prywatnej oraz w muzeum nie daje gwarancji, że poddała obowiązkowi na tym stanowisku. Nie przypadkowo kandydatura ta wśród niektórych radnych wzbudziła pewne kontrowersje. Władysław Drop zapytał kandydatkę jak sobie wyobraża pracę na stanowisku skarbnika? Odpowiedziała, że swoją rolę widzi jako strażnika finansów powiatowych.

Równocześnie dało o sobie znać prorodzinne podejście kadrowe. Aktualnie bowiem żony aż trzech pracowników pracują w Starostwie. W sytuacji gdy u wielu rodzin jest nawet kilku bezrobotnych takie praktyki budzą społeczny sprzeciw.

Kierownicy Wydziałów

Stanisław Kusek PSL	Wydział Organizacyjny
Edward Misztal AWS	Wydział Oświaty, Kultury, Turystyki i Sportu
Edward Rogala PSL	Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska
Janina Hypiak PSL	Wydział Finansowy
Roman Ziomek AWS	Wydział Architektury i Budownictwa
Jan Bednarczyk AWS	Wydział Komunikacji i Transportu
Jan Słotwiński PSL	Geodeta Powiatowy
Jan Przywara AWS	Wydział Administracyjno-Gospodarczy
Małgorzata Klimkiewicz AWS	Centrum Pomocy Rodzinie

Trzeba przyznać, że kierownicy wydziałów w większości to ludzie doświadczeni z wieloletnią praktyką. Jest wśród nich dwóch byłych wójtów (Edward Rogala i Stanisław Kusek), były zast. kierownika Urzędu Rejonowego - Jan Bednarczyk. Również i w kierownictwie starostwa nie brak ludzi z doświadczeniem w pracy w administracji państwowej. Urzędujący członek Zarządu - Zdzisław Zadworny ma za sobą szereg lat pracy w samorządzie gminnym. A w poprzedniej kadencji rad pełnił funkcję zast. burmistrza w Cieszanowie.

Sukces powiatu w dużej mierze uzależniony jest od identyfikacji z nim jego mieszkańców. Póki co mamy tylko instytucjonalne spoiwo powiatowego organizmu. Natomiast kwestią nie mniej ważną jest budowanie więzi emocjonalnej, duchowej. U mieszkańców Narola jak i Oleszyc, Werchraty czy Cewkowa winna się rodzić duma, satysfakcja z faktu, że są mieszkańcami powiatu lubaczowskiego. Na tym polu olbrzymie możliwości do spełnienia mają działania kulturalne, odbudowa ruchu społeczno-kulturalnego tak niegdyś silnego na tym terenie. Dużą rolę w tym względzie mają do spełnienia takie placówki jak Muzeum, biblioteki, domy kultury, pod warunkiem jednakże, że w tym względzie otrzymają odpowiednie wsparcie.

Start powiatu nie należy do łatwych. Skąpe środki finansowe jakimi dysponuje, zmuszają do ograniczeń budżetowych w podległych Starostwu agendach. Prawie przez ćwierć wieku powiat był nieobecny w świadomości ludzi. Dlatego też do jego powrotu nie od razu są wszyscy przekonani. Stąd też niezbędne są wysiłki na rzecz odbudowy powiatowej więzi, budzenie dumy z tradycji wspólnych osiągnięć. Poczucie terytorialnej wspólnoty uczyni powiat silniejszy, a to daje większą szansę na jego ożywienie gospodarcze.

Marian Ważny

(ciąg dalszy ze str. 1)

Zabierając głos burmistrz Edward Dziadula przypomniał historię budowy szkoły. W lipcu 1996 roku rozpoczęto wykopy pod fundamenty. A 17 października w rok później obiekt już był nakryty. Ale na inwestycję te należało zgromadzić znaczne środki. A to nie było łatwe. Sam budynek kosztował będzie około 24 miliardów starych zł. Do tego oczyszczalnia ścieków - 4,25 miliardów. Gmina w wyniku starań od Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki uzyskała pokrycie rachunków na kwotę 7.400 miliardów starych złotych. Wojewoda przemyski i Kuratorium Oświaty przeznaczyło 5,68 mld st zł. A Komitet Budowy Szkoły zebrał ponad 1 miliard. Natomiast pozostałą kwotę - ponad 9 mld przeznaczyła Rada Miejska Cieszanowa. Inwestycję tę wspomogli też przedsiębiorcy Jan, Mieczysław i Tadeusz Pokrywkiowie oraz Józef Sęga.

Przemawiając burmistrz krytycznie odniósł się do uchwalonej reformy oświaty. "Gimnazjum - powiedział - będzie namiastką szkoły, ani to podstawówka, ani średnia szkoła. Nie szczędził też krytycznych uwag pod adresem władz oświatowych: "Przez cztery lata nikt ze szczebla ministerialnego, wojewódzkiego nie był na nowobudowanych obiektach szkolnych w naszej gminie".

W programie uroczystości nie brakło też symbolicznego przekazania przez burmistrza klucza do nowowbudowanego obiektu dyrektorze szkoły, która z kolei przekazała go uczennicy Angelice Krywko. W kolejnym punkcie uroczystości ks. infułat Zygmunt Zuchowski dokonał poświęcenia oddanego do użytku obiektu. W części artystycznej wystąpiła młodzież Szkoły Podstawowej w Cieszanowie oraz kapela "Dziadki" z Nowego Lublińca. A po wspólnym obiedzie odbył się wieczorek towarzyski, na którym czas zgromadzonemu umilała wspomniana kapela.

M.W.

*Wszystkim Przyjaciołom, Sąsiadom
i Znajomym, którzy łączyli się z nami
w tych bolesnych chwilach
oraz uczestniczyli w ostatniej drodze
naszej nieodżałowanej*

Matki
Emilii Ważnej z Cieszanowa

*serdeczne podziękowania składają
Dzieci, Wnuki, Rodzina*

ZAGAJ (17)

Komendant Władysław Koś

Ludzie z poakowskiego podziemia po zakończeniu wojny przeżywają swój dramat. Wczorajsi partyzanci stanęli na rozstajnych drogach. Mieli do wyboru, pozostać wiernym przysiędze i nadal walczyć z kolejnym wrogiem czy też złożyć broń, pogodzić się z nową rzeczywistością i rozpocząć pokojowe życie. Za każdym z nich szły rozterki moralne a nawet wewnętrzne rozdarcie. Tkwić nadal w konspiracji znaczyło prowadzić beznadziejną walkę i wikać się w sytuacje, które prowadziły do samounicestwienia. A dla wielu ludzi rzeczywistość stawała się jasna: Zachód zdradził Polskę i kraj znalazł się pod całkowitymi wpływami Moskwy. A to znaczyło bezwzględne rozprawianie się z tzw "wrogami ludu".

Pamiętajmy, że do partyzantki, a więc do AK trafiali przede wszystkim ludzie młodzi, chłopcy którzy z racji wojny żeniackę odkładali na później. I teraz gdy wojna się skończyła, u nich odezwała się wzmrożona tęsknota za rodziną, za dziećmi, za normalnym życiem bez grozy, że jutro kogoś bliskiego może spotkać śmierć. A nowa władza wyczuwała te nastroje i wracającym z lasu oferowała naukę, pracę i nadzieje na lepszą przyszłość. Natomiast druga strona, a więc przede wszystkim kadra dowódcza z partyzantki miała powody być nieufna. Wrogi stosunek nowej władzy do akowców stawał się coraz bardziej oczywisty. Zdawano sobie sprawę, że czerwoni w bliskiej perspektywie zaczną się rozprawiać z ludźmi tej organizacji.

Z tych też powodów wielu akowców podejmuje pracę na dwa fronty. Przyjmują ofertę nowej władzy, idą do niej na służbę ale równocześnie pozostają wierni złożonej w lesie przysiędze. W rezultacie w powiecie lubaczowskim mieliśmy sytuację wręcz paradoksalną. W kraju, województwie rządzili komuniści, a w powiecie lubaczowskim faktycznie i to niepodzielnie władzę sprawowało poakowskie podziemie. Niemal cała kadra milicyjna, dowódcy posterunków łącznie z powiatówką rekrutowała się z akowców! Komendant powiatówki Władysław Koś w stopniu chorążego służył przed wojną zawodowo w wojsku i był odpowiedzialny za strzelnicę w Lubaczowie. Już w 1939 roku wstępuje do ZZW a później do AK. Dysponując wojskowym doświadczeniem współuczestniczy w tworzeniu w Lubaczowie struktur tej organizacji. Po przejściu frontu w 1944 roku zostaje komendantem powiatowym MO. Władysław Koś bez zwłoki przystąpił do organizowania terenowych placówek milicji.

Przypomnijmy, że wówczas na naszym terenie potęgą jest UPA która wydała wojnę polakom. Nocą na wsie organizowane były napady. Wciąż powiatem wstrząsały wiadomości o nowych ofiarach i pożogach polskich domostw. Z tych też względów po-

sterunki były niezbędne w każdej wsi, miejscowości. Ale praca w milicji była szalenie niebezpieczna. Wszyscy doskonale mieli w pamięci akcje Żeleźniaka w kwietniu 1944 w czasie której przez UPA zaatakowane zostały niemal wszystkie terenowe posterunki w powiecie lubaczowskim!

Władysław Koś z dużą dozą odpowiedzialności dobiera kadrę. Ma świadomość że od odwagi, zmysłu organizacyjnego komendanta może zależeć życie mieszkańców całej wsi. Z końcem sierpnia 1944 roku delegacja z Folwarków jedzie do Kosia z prośbą aby w ich wsi utworzyć posterunek policji. Koś bardzo przychylnie odniósł się do postulatu przybyłych gości. Oświadczył im, że decyzja co do posterunku już zapadła i że już za kilka dni przybędzie na Folwarki komendant wraz z grupą swoich ludzi. Na zapytanie: kto to taki?, odpowiedział: "Jest nim Tadeusz Czubyryt, akowiec. Jako partyzant dał się poznać z najlepszej strony. Odważny, odpowiedzialny i dobry organizator".

Nominacja Czubyryta na komendanta w Folwarkach nie była przypadkowa. Przypomnijmy, przed przybyciem na Folwarki służył on w AK na narolyszczynie. Tutaj tworzył nawet oddział cyklistów. Z miejsca też zwrócił na siebie uwagę swoich przełożonych. Był ambitny, chciał się wyróżniać. Autorytetem dla niego jest Karol Kostecki jak też Marian Warda pseudonim Polakowski - dowódca rejonu AK w obwodzie tomaszowskim. Dowódcy ci też są z Czubyryta zadowoleni. Sytuacja jednak zmienia się po wyzwoleniu. Dla Kostka dowódcy AK w Narolu obecność Tadeusza Czubyryta staje się niewygodna. Obydwaj są szalenie ambitni, pełni woli działania. A po przejściu frontu zmieniają się realia i wrogowie. Wiąże się z tym niewspółmiernie wzrost odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Natomiast Czubyryt chciał nadal walczyć.

Kostek przekonuje Polakowskiego, aby Czubyryta zagospodarował na innym terenie. Polakowski zwraca się do komendanta Kosia aby przydzielił mu jakiś posterunek. Równocześnie zarekomendował go z jak najlepszej strony. Kosiowi taki człowiek jak najbardziej odpowiedział, tym bardziej, że na Folwarki przybył z grupą swoich ludzi. Jednakże komendant nie krył swoich zastrzeżeń wobec Czubyryta. Drażniła go jego pewność siebie i chęć walki. Z czasem jednak Koś zaczyna się o Zagończyku wyrażać z pełnym uznaniem i mianuje go nawet swoim zastępcą. Urzędując na Folwarkach dwa, trzy razy w tygodniu zjawiał się Czubyryt na komendzie w Lubaczowie.

Koś go awansował gdyż w swoim bezpośrednim otoczeniu potrzebował ludzi zaufanych i odważnych zarazem. Było to niezbędne, aby z jednej strony pozorować respekt dla nowych zwierzchnich władz a z drugiej ściśle współdziałać z poakowskim podziemiem. Komendant wojewódzki MO Franciszek Książarczyk wspomina po latach: "Zastanawiało nas, że z rąk UPA w powiecie lubaczowskim giną wyłącznie oddani władzy milicjanci a przede wszystkim członkowie PPR. Posłany oficer został zamordowany już

po kilku tygodniach. Gdy zażądano wyjaśnień odpowiedziano, że morderstwa dokonało UPA. wysłaliśmy do Lubaczowa dwóch następnych oficerów i ci też stracili życie w tajemniczych okolicznościach."

Relacja Książarczyka nie miały się z prawdą. Przypomnijmy, że w grudniu 1944 roku do Lubaczowa został nadany porucznik Mikołaj Hasiuk, członek PPR z misją rozpracowania środowiska akowskiego. Ten człowiek zabiega nawet o kontakty z Zagończykiem. Koś ma świadomość, że przybysz jest bardzo niebezpieczny. Dlatego też podjęta została decyzja jego likwidacji. Ginie więc wraz z trzema współtowarzyszami w drodze powrotnej z zabawy sylwestrowej z Cieszanowa.

Z początkiem lutego 1945 roku Komenda Wojewódzka mianuje szefem powiatówki w Lubaczowie swojego człowieka. Jest nim porucznik Leon Bęben również członek PPR. Jego urzędowanie nie trwało jednak długo. 19 lutego 1945 roku w drodze na pracę w Rzeszowie, w lesie Olchowa za Zapalowem został zabity wraz z towarzyszącym mu oficerem radzieckim. Oficjalny komunikat mówił, że czynu tego dokonało UPA a faktycznie likwidacji tych osób dokonali ludzie Zagończyka. W tej sytuacji po krótkiej przerwie komendantem powiatówki ponownie zostaje Koś. Wprawdzie władze komunistyczne miały świadomość po czyjej stronie jest Władysław Koś, ale musiały go tolerować, bo tylko on był w stanie zabezpieczyć na terenie powiatu lubaczowskiego względny spokój.

Taka logika rozumowania była nie do przyjęcia dla NKWD i rosyjskiego komendanta wojennego w Lubaczowie. Dysponując własną siatką konfidentów byli zorientowani, że to Polacy a nie Ukraińcy byli sprawcami zabójstw ich ludzi. Rosyjski komendant podejmuje perfidną grę. Wywiera z początkiem lata 1945 roku coraz większą presję na powiatówkę, aby zdecydowanie i bez zwłoki rozprawiła się z "wrogami władzy ludowej" w swoich szeregach. W przeciwnym razie - dawano do zrozumienia - NKWD samo przystąpi do radykalnych działań. Niedwuznacznie dawano do zrozumienia, że mogą nastąpić masowe aresztowania.

Położenie Kosia było nie do pozazdroszczenia. Pętla na jego szyi zaciskała się coraz bardziej. "Jednego dnia - wspomina były współpracownik komendanta - Koś wieczorem niespodziewanie zjawił się u mnie w domu. Był wyraźnie podenerwowany. Żona zorganizowała małe przyjęcie. Powiedział, że jest po rozmowie z rosyjskim komendantem. Ten politruk niemal pistolet mi do głowy przystawiał, żądał nazwisk, zarzucił nam, że współdziałamy z bandziorami, którzy mordują ich żołnierzy! Nie da się ukryć żądają głowy Zagończyka, bo jak nie to polecą nasze".

Koś faktycznie znalazł się w sytuacji bez wyjścia i z początkiem lipca 1945 roku wydaje rozkaz aresztowania Tadeusza Czubyryta.

Marian Ważny

OKROJONY BUDŻET DLA ZOZ W LUBACZOWIE

Przewidziane wydatki ZOZ w Lubaczowie na 1999 rok zamykają się w kwocie 15 mln zł. I na taką też sumę został opracowany budżet złożony w Podkarpackiej Kasie Chorych. Na kwotę tę oprócz poborów dla prawie 500 pracowników składają się koszty zakupu leków, leczenia, w tym i specjalistycznego, wyżywienie, energia ciepła.

Tymczasem na rok bieżący Podkarpacka Kasa Chorych przyznała tylko 9,5 mln zł. Przy tej wysokości budżetu pieniędzy starczyłoby tylko do końca pierwszego półrocza. A przecież placówek takich jak szpital czy Ośrodek Zdrowia nie sposób zamknąć czy ograniczyć ich działalność. Tu przecież chodzi o zdrowie i życie ludzi. Dyrekcja ZOZ w Lubaczowie podejmuje wszelkie możliwe działania aby uszczuplone w budżecie środki uzyskać. W tym względzie liczy na wsparcie starostwa, jak też parlamentarzystów.

Ale już dziś jest niemal pewne, że pieniądze jakimi w tym roku będzie dysponował ZOZ będą mniejsze od zaplanowanych. W związku z powyższym aby nie stanąć przed dramatyczną sytuacją np. braku środków na zakup leków dyrekcja jest zmuszona do szukania rezerw w kadrach. Planowana jest reorganizacja pracy szpitala. W placówce tej zatrudnionych jest 75 salowych. A poprzez zmiany organizacyjne ich pracę z powodzeniem może wykonywać 35 osób. Do tej pory do obowiązków salowych należało również rozwożenie i roznoszenie pacjentom posiłków przygotowanych przez kuchnię. Po zapowiedzianych zmianach czynności te należeć będą do personelu kuchni wzmocnionego o 6 salowych.

Podobne zmiany organizacyjne przewidziane są też w pralni. O ile na dziś wymianą bielizny, pościeli zajmowały się salowe, to po reorganizacji czynności te przejmie personel pralni. Po zmianach zakres obowiązków będzie bardziej przejrzysty, co też wpłynie na lepszą jakość pracy. W efekcie w pralni znajdzie dodatkowo zatrudnienie 4-5 salowych. Niemniej jednak pozostanie problem losu około 40 pozostałych kobiet. Najprawdopodobniej ich zwolnienie stanie się nieuchronne. A przy rekordowym bezrobociu w powiecie lubaczowskim będzie to decyzja bardzo bolesna.

Przewidziane są też zmiany w systemie lecznictwa. Docelowo w gestii publicznego ZOZ ma pozostać tylko szpital i usługi specjalistyczne. Natomiast cała reszta usług medycznych ma zostać przyjęta przez inne placówki, np. niepubliczne ZOZ.

Należy przyznać, że problem bezrobotnych salowych będzie przejściowy. Zaawansowana jest bowiem budowa nowego szpitala. Obiekt w stanie surowym jest już gotowy. Funkcjonuje centralne ogrzewanie, sale są pomalowane, położone są wykładziny, trwają prace przy instalacji elektrycznej, wkrótce zainstalowane zostaną windy. W sytuacji uruchomienia nowego szpitala potrzeby kadrowe będą w znacznym stopniu zwiększone.

M.W.

BIBLIOTEKA BYŁA JEJ KRÓLESTWEM

Dla pokolenia wychowanego w epoce telewizji książka przestała być czymś wyjątkowym. Wolny czas ludzie wolą spędzać przed telewizorem. Nawet uczniowie coraz częściej zamiast czytać lekturę zapoznają się z nią poprzez ekran. Ale należy pamiętać o kilku powojennych dziesięcioleciach gdy właśnie słowo drukowane obok szkoły było głównym źródłem wiedzy i estetycznych przeżyć.

Ranga książki wzrastała na obszarach z dala od kulturotwórczych centrów. Mamy tu na myśli powiat lubaczowski, z którym wojna obeszła się nader okrutnie. Cywilizacyjnego przełomu dokonują wówczas młodzi pełni entuzjazmu i wiary w swą misję ludzkie. Do nich należała Maria Bukowy - młoda maturzystka, którą w 1948 roku Inspektorat Oświaty powołuje na kierowniczkę nowopowołanej Powiatowej Biblioteki. Jej pierwszą siedzibą był mały pokój naprzeciw kościoła przy ulicy Kościuszki. Pierwszy księgozbiór został skompletowany z ocalałych z zawieruchy wojennej szkolnych bibliotek. Nie wszystkie książki mieściły się w szafach. Dlatego też ich znaczna część poukładana była na podłodze.

W szybkim tempie poszerza się zakres działania biblioteki. Przybywa książek i czytelników. Aby poddać rosnącemu obowiązkowi pracę w bibliotece podejmuje Bolesław Szabatowski z Cieszanowa. Równocześnie zaczynają być tworzone Biblioteki Gminne. Maria Bukowy doskonale pamięta ich pierwszych kierowników. Władysław Krzaczynski w Cieszanowie, Jadwiga Kendzior w Horyńcu, Natalia Łańska w Oleszycach, Józef Hazik w Narolu, Jadwiga Onyszkiewicz w Starym Dzikowie, Krempuszewski w Wielkich Oczach. Wszyscy pierwsi bibliotekarze to nauczyciele, którzy wypożyczanie książek łączyli z pracą pedagogiczną.

W miarę jednak przybywania czytelników i rosnących księgozbiorów nauczyciele nie są w stanie swej pracy łączyć z prowadzeniem bibliotek. Dlatego też pracę w nich podejmują ludzie dla których bibliotekarstwo stało się zawodem. W przeważającej większości są to entuzjaści i miłośnicy książek. Do grona tego można zaliczyć Jadwigę Piwódką z Cieszanowa, Janinę Tomusiak z Horyńca, Franciszka Hypiak z Oleszyc, Krystynę Hyćko z Rudy Różanieckiej. Książki dla tych ludzi i kontakt z czytelnikami - mówi Maria Bukowy - były wielką życiową pasją i pracy w prowadzonych przez siebie bibliotekach poświęcali się bez reszty. Wcielając w życie słowa wieszczki "aby te księgi zbłądziły pod strzechy" tworzone są punkty biblioteczne we wsiach. Z braku komunikacji do wielu miejscowości bibliotekarze dostarczali książki maszerując na piechotę.

Ale w tamtych czasach biblioteka to nie tylko miejsce wypożyczania książek. Maria Bukowy jako dyrektorka biblioteki powiatowej zabiegała aby placówki te pełniły również funkcję ośrodka życia kulturalnego. Z jej inspiracji podejmowane są różnorodne formy pracy z czytelnikami. W bibliotekach prowadzone są teatryki, wystawiane są bajki, organizowane są dyskusje nad książkami, konkursy czytelnicze i lekcje biblioteczne. Szczególne osiągnięcia na tym polu miała Albina Ratowska, Czesława Monasterska i Jadwiga Piwódką.

Nie zapomniano również o spotkaniach z czytelnikami i pisarzami. Bez przesady

można powiedzieć, że Maria Bukowy była mecenasem i przyjacielem licznej plejady pisarzy. Z czytelnikami z Lubaczowa jak też innych miejscowości w powiecie spotykał się Przemysław Bystrzycki, Jan Gerhard, Michał Rusinek, Olgierd Terlecki, Roman Turek, Magdalena Samozwaniec i wielu innych. Wszyscy wymienieni z sentymentem wspominali swoje spotkania z czytelnikami na lubaczowskiej ziemi.



Jednakże za swój największy życiowy sukces Maria Bukowy uważa wybudowanie nowej biblioteki, budynku w którym dziś mieści się jej siedziba. Do tej pory bowiem biblioteka nie miała własnego lokalu i była kilkakrotnie przenoszona. Dlatego też z początkiem lat osiemdziesiątych zapadają decyzje o jej budowie. Nie była to sprawa prosta. Dla przedsiębiorstwa budowlanego była to inwestycja za mała. Po opracowaniu dokumentacji w 1983 roku przystąpiono do budowy biblioteki metodą gospodarczą. Do budowy zaangażowanych zostało tylko dwóch majstrów - Władysław Dobrzański i Józef Misztal. Inspektorem nadzoru był Zygmunt Motyka. A kierownikiem jak też w pewnym sensie zaopatrzeniowcem była Maria Bukowy. To ona w awaryjnych sytuacjach dowodziła swoim Trabantem ludzi na budowę z pobliskich wsi. To na jej głowie była też betoniarka, dźwig, taśmociąg. I może dlatego w stosunkowo krótkim czasie 2,5 roku budowa biblioteki została ukończona.

Na uroczystości jubileuszowej zorganizowanej w 50 rocznicę powstania Biblioteki Publicznej Maria Bukowy podzieliła się wspomnieniami ze swej wielkiej życiowej przygody z książką. Mówiła o czasach, gdy biblioteka była całym jej światem. Nie przypadkowo na wielu twarzach pojawiły się łzy. Ma rację poeta Jan Kasprowicz pisząc: "Ten jest najszczęśliwszy z ludzi, któremu nic zapalu do ksiąg nie ostudzi".

Marek Wrzos

KRONIKA POLICYJNA**2 grudnia**

W Lubaczowie policjanci zatrzymali na gorącym uczynku Jacka B. lat 23 z tej miejscowości, który po wybiciu szyby wystawowej usiłował przedostać się do sklepu Bolesława K. Prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego.

Na trasie Oleszyce-Bachory w trakcie jazdy zapalił się samochód "Honda Civic" Mariusza J. z Zamościa. Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej.

10 grudnia

W Cieszanowie nocą nieznani sprawcy po odgiciu kraty weszli do wnętrza sklepu Zbigniewa U. Złodzieje zrabowali wódkę, papierosy, karty telefoniczne, gotówkę. Suma strat - 10 000 zł.

15 grudnia

W Starym Dzikowie nocą nieznani sprawcy po przepiłowaniu kłódki weszli do wnętrza sklepu GS i skradli papierosy, wódkę na sumę 8 300 zł.

W Lubaczowie na ul. Kościuszki Krzysztof R. lat 23 z tej miejscowości wszedł do niezamkniętego samochodu VW Passat Tadeusza Króla i skradł radioodtwarzacz wartości 400 zł. Prokurator wobec złodzieja zastosował dozór policyjny.

W Wielkich Oczach w październiku Rafał G. lat 20 dokonał włamania do samochodu "Ivekol" Andrzeja F. z Lubaczowa. Skradzione mienie odzyskano.

16 grudnia

W Lubaczowie 11 grudnia wyrzucony został z domu przez teściów Kazimierz F. lat 21. Przez prawie tydzień nie było nic wiadomo o jego losie. Jednak 17 grudnia powrócił do domu.

KRP w Lubaczowie wszczęła poszukiwania za Łucją W. lat 35 z Młodowa, która w sierpniu 1993 roku wyjechała do Włoch i od 1994 roku nie utrzymuje żadnych kontaktów z rodziną.

17 grudnia

W Lubaczowie na Placu Targowym zatrzymano Kazimierza S. lat 47 z tej miejscowości, który Irene P. z Baszni Dolnej skradł torebkę damską wraz z zawartością (rękawiczki, kalkulator, kosmetyki, 300 zł). Sprawcę zatrzymano w Izbie Wytrzeźwień.

21 grudnia

W nocy Grzegorz Ł. lat 17 z Lubaczowa skradł Romanowi Z. z Rudy Różanieckiej motocykl WSK wartości 280 zł.

23 grudnia

W Rudzie Różanieckiej z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w zabudowaniach Zbigniewa F. Spaleniu uległa stodoła z niewielką ilością siana i słomy. Straty - 10 000 zł.

Nieszczelny przewód kominowy był przyczyną pożaru domu Marii S. z Lubaczowa-Bałaje. Straty - 60 000 zł.

Pożar wybuchł też w zabudowaniach Ewy J. w Lisich Jamach. Całkowitemu spaleniu uległa stodoła. Straty oszacowane zostały na sumę 8 000 zł.

29 grudnia

Policjanci z KRP w wyniku bezpośredniego pościgu zatrzymali Wiesława B. lat 18, Pawła B. lat 19, Arkadiusza J. lat 21, którzy pobili Zbigniewa B. i zabrali mu 700 zł i pół litra wódki oraz kupione dla dzieci banany. Poszkodowany doznał obrażeń głowy. Sprawcy w trakcie konwojowania ich do Izby Wytrzeźwień usłuchali skradzione pieniądze schować w policyjnym samochodzie.

30 grudnia

Policjanci z KRP w Lubaczowie zatrzymali Czesława P. z Hurcza, który był poszukiwany listem gończym wydanym przez Sąd Rejonowy w Przeworsku.

(dokończenie - str. 7)

POWIATOWE CENTRUM POMOCY RODZINIE

Po reformie administracyjnej kraju pojawiły się w strukturach powiatowych nowe instytucje nie mające odpowiedników w już istniejących. Od 1 stycznia 1999 roku rozpoczęły działalność Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie. Pola ich działania możemy podzielić na szereg grup:

1. Tworzenie ośrodków pomocy takich jak:
 - ośrodek interwencji kryzysowej
 - ośrodek wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi
 - placówki opiekuńczo-wychowawcze
 - izby wytrzeźwień
 - placówki prowadzące działalność zapobiegawczą w środowiskach zagrożonych uzależnieniem od narkomanów
 - zespół do spraw orzekania o stopniu niepełnosprawności.
2. Działania na rzecz zapobiegania patologii społecznej:
 - popieranie, tworzenie i rozwój organizacji społecznych, stawiających sobie za cel krzewienie trzeźwości i abstynencji
 - podejmowanie akcji informacyjnych i kulturalnych o szkodliwości narkomanii, jak też promocji zdrowego stylu życia.
3. Organizowanie pomocy dla osób bezdomnych poprzez:
 - schroniska, posiłki, zabezpieczanie niezbędnych ubrań
 - świadczeń pieniężnych
 - pokrywania kosztów podstawowej opieki zdrowotnej
 - pochówki.
4. Pomoc dla rodzin zastępczych w postaci:
 - udzielanie pomocy pieniężnej na częściowe pokrycie kosztów utrzymania dzieci
 - organizowanie opieki w rodzinach zastępczych
 - zawieranie umów cywilno-prawnych związanych z powierzaniem dziecka rodzinom zastępczym.

5. Pomoc w wypadkach losowych:

- rodzinom w których znajdują się osoby nadużywające alkoholu
- podejmowanie interwencji kryzysowych
- ustalanie sposobu wykonywania obowiązku po-grzebu.

6. Działania na rzecz integracji ze środowiskiem osób wymagających pomocy:

- osoby opuszczające placówki opiekuńczo-wychowawcze i zakłady dla nieletnich
- osoby niepełnosprawne.

7. Szkolenia oraz działalność organizacyjno-prawna:

- zapewnienie szkolenia i doskonalenia kadr
- doradztwo metodyczne dla ośrodków pomocy społecznej i pracowników socjalnych
- organizowanie specjalistycznego poradnictwa
- udzielanie informacji o prawach, uprawnieniach z zakresu pomocy społecznej
- wytaczanie na rzecz obywateli powództw alimentacyjnych
- kierowanie wniosków o ustalenie stopnia niepełnosprawności lub niezdolności do pracy
- wydawanie decyzji kwalifikującej daną osobę do domu pomocy społecznej
- prowadzenie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Całość zadań Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie powinna znaleźć się w powiatowej strategii rozwiązywania problemów społecznych.

Pragnę dodać, że wszystkie zadania z zakresu pomocy społecznej ciążyące na gminie pozostają bez zmian i mieszkańcy mogą korzystać z nich tak jak dotychczas czyli w Miejskich i Gminnych Ośrodkach Pomocy Społecznej.

Zdzisław Zadworny

Powołano Zarząd Powiatowy OSP w Lubaczowie

W Lubaczowie 12 stycznia odbył się powiatowy założycielski Zjazd OSP RP. W powołanym Prezydium Zjazdu zasiadli:

Stanisław Zajac - członek Zarządu Głównego Związku OSP RP, Józef Michalik - starosta lubaczowski, Franciszek Kornaga - komendant Powiatowej Straży Pożarnej w Lubaczowie, Stanisław Huk - dyr. PZU S.A. Oddział w Lubaczowie, Roman Krawczyk - przew. obrad, wójt gminy Lubaczów i Zdzisław Zadworny jako sekretarz.

Bronisław Koczan pełnomocnik ds. przygotowania zjazdu z ramienia Zarządu Wojewódzkiego OSP zaproponował Józefa Michalika na prezesa Zarządu Powiatowego OSP RP. Kandydatura została przyjęta jednogłośnie. Z kolei nowowybrany Prezes zaproponował na stanowisko viceprezów ZP Edwarda Dziadulę z Cieszanowa i Bronisława Koczana z Baszni Dolnej na skarbnika Stanisława Huka i na członka Prezydium - Franciszka Kornagę. A na członków Zarządu zgłosił Tadeusza Szagańca jako sekretarza Romana Krawczyka, Andrzeja Osucha, Antoniego Steczkiewicza. W głosowaniu jawnym zaproponowany skład Prezydium i Zarządu został przyjęty jednogłośnie.

W dyskusji Edward Dziadula zaproponował aby sięgać do bogatej tradycji Powiatowej organizacji OSP jak też zwrócił uwagę na pozytywne zjawiska jakim jest coraz szersza obecność w szeregach OSP ludzi młodych jak też reprezentantów różnych zawodów. Z kolei Józef Michalik jako starosta zadeklarował swoje pełne poparcie dla powstającej struktury powiatowej OSP, w tym również finansową. Wyraził też wolę uczestnictwa w zebraniach strażackich. A Stanisław Zajac w imieniu Zarządu Głównego przekazał listy dziękczynne od Zarządu Wojewódzkiego dla Antoniego Steczkiewicza i Henryka Janeczko za dotychczasową pracę na rzecz OSP RP.



Jan Kochanowski
ur. 1530 Sygdm - zm. 1584 Lublin

SYCYNA**DWUTYGODNIK KULTURALNY**

Indeks 00329797
ISSN 1230-45-22

Po raz kolejny zostaliśmy wyróżnieni przez ogólnopolski dwutygodnik kulturalny "Sycyna". W 1 numerze tego pisma z bieżącego roku ukazał się w całości przedruk z Kresowiaka Galicyjskiego artykułu Ryszarda Strzeleckiego "Leśne żniwa dla złodziei". Wyróżnienie to umacnia nasze przekonanie, że słusznie postępujemy stając w obronie największego skarbu Ziemi Lubaczowskiej jakim są lasy.

Redakcja

(dokończenie ze str. 6)

W Lubaczowie nieznany sprawca uszkodził karoserię i wybił szybę w samochodzie Seat stojącym przy ul. Kościuszki. Straty - 1500 zł.

W drugi dzień świąt 29-letni Grzegorz C. uderzył pistoletem straszak w głowę 29-letniego mieszkańca Dziewięcira powodując u niego rane cięte. Przestępca miał we krwi 2,15 promila alkoholu.

W Horyńcu Zdroju w barakowozie służącym kolejarzom z PKP za szatnie znaleziono martwego Józefa T. lat 46 z Baszni Dolnej. Wykonana na polecenie prokuratora sekcja zwłok wykazała, że umarł on śmiercią naturalną.

12 stycznia

W Lisich Jamach nocą nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu GS "Sch" i skradli artykuły spożywcze, alkohol na sumę 350 zł.

W Załużu najprawdopodobniej ci sami sprawcy dokonali w dzień później podobnego wyczynu. Ze sklepu GS "Sch" zrabowali alkohol i papierosy na sumę 3 300 zł.

6 stycznia

Na parkingu "Bachory" (koło Oleszyc) napadnięty został kierowca z Kamionki. Trzech osobników pobiło mężczyznę i zabrali mu 300 zł.

18 stycznia

W Kobylnicy Wołoskiej nocą nieznany sprawca przy pomocy broni myśliwskiej zabił jelenia-byka wartości ok. 4 tys. zł na szkodę Nadleśnictwa w Radymnie. Kłusownik odciął jeleniowi głowę wraz z porożem, a tułów zaniósł do pobliskiej stodoły. Tam też natrafili na niego policjanci. Nie można wykluczyć, że sprawcą tego kłusownictwa jest członek jednego z tamtejszych kół łowieckich.

22 stycznia

Już po kilkunastu godzinach od zdarzenia policjanci z KRP z Lubaczowa zatrzymali dwóch sprawców okradzenia biznesmena ze Starego Dzikowa - Paweł K. i Łukasz G. wybili w nocy tylną szybę zaparkowanego w Oleszycach "VW" przedostali się do wnętrza pojazdu, skąd skradli komplety dokumentów (dowód osobisty, paszport, dokumenty finansowe, telefon komórkowy). Straty - 6 tys. zł.

30 stycznia

W Wielkich Oczach nieznani sprawcy dokonali włamania do Urzędu Gminy. Złodzieje próbowali rozbić kasę urzędu. Gdy zamiar ten się nie udał, próbowali ją wynieść na zewnątrz. Kasa okazała się za ciężka i przestępcy odeszli z niczym.

Nieznani sprawcy na jednym z lubaczowskich osiedli dokonali zniszczenia instalacji telewizji kablowej. Telewizja kablowa ogłosiła nagrodę za wskazanie sprawców dewastacji.

5 lutego

Z Domu Pomocy Społecznej w Rudzie Różanieckiej zbiegł 50-letni pensjonariusz. Niewykłuczone, że wyruszył do swego domu rodzinnego na Wybrzeżu.

Powołano Zarząd Powiatowy OSP w Lubaczowie

W Lubaczowie 12 stycznia odbył się powiatowy założycielski Zjazd OSP RP. W powołanym Prezydium Zjazdu zasiadli:

Stanisław Zajac - członek Zarządu Głównego Związku OSP RP, Józef Michalik - starosta lubaczowski, Franciszek Kornaga - komendant Powiatowej Straży Pożarnej w Lubaczowie, Stanisław Huk - dyr. PZU S.A. Oddział w Lubaczowie, Roman Krawczyk - przew. obrad, wójt gminy Lubaczów i Zdzisław Zadworny jako sekretarz.

Bronisław Koczan pełnomocnik ds. przygotowania zjazdu z ramienia Zarządu Wojewódzkiego OSP zaproponował Józefa Michalika na prezesa Zarządu Powiatowego OSP RP. Kandydatura została przyjęta jednogłośnie. Z kolei nowowybrany Prezes zaproponował na stanowisko viceprezesów ZP Edwarda Dziadulę z Cieszanowa i Bronisława Koczana z Baszni Dolnej na skarbnika Stanisława Huka i na członka Prezydium - Franciszka Kornagę. A na członków Zarządu zgłosił Tadeusza Szagańca jako sekretarza Romana Krawczyka, Andrzeja Osucha, Antoniego Steczkiewicza. W głosowaniu jawnym zaproponowany skład Prezydium i Zarządu został przyjęty jednogłośnie.

W dyskusji Edward Dziadula zaproponował aby sięgać do bogatej tradycji Powiatowej organizacji OSP jak też zwrócił uwagę na pozytywne zjawiska jakim jest coraz szersza obecność w szeregach OSP ludzi młodych jak też reprezentantów różnych zawodów. Z kolei Józef Michalik jako starosta zadeklarował swoje pełne poparcie dla powstającej struktury powiatowej OSP, w tym również finansową. Wyraził też wolę uczestnictwa w zebraniach strażackich. A Stanisław Zajac w imieniu Zarządu Głównego przekazał listy dziękczynne od Zarządu Wojewódzkiego dla Antoniego Steczkiewicza i Henryka Janeczko za dotychczasową pracę na rzecz OSP RP.

Lubaczowski dwutygodnik "MASZEROWAĆ" donosił 60 lat temu.



Nie zapominajcie o Pomocy zimowej dla Bezrobotnych! Kto nie wpłacił jeszcze raty za grudzień niech uczyni to zaraz. Wpłacajcie również ratę styczniową.



W minionym roku w 36 miejscowościach przy szkołach powszechnych założono małe ogródki botaniczne celem zaznajomienia dzieci szkolnych z trawami szlachetnymi. Założono 4 pięcioarowe doświadczenia nawozowe, a to w Suchej Woli, Niemstowie, Lublińcu Nowym i Młodo- wie oraz 4 poletki demonstracyjne w Narolu, Lipsku, Nowej Grobli i Folwarkach.

By spopularyzować uprawę nieużytków, których dotychczas rolnik narzędziem nie ruszał wyswietlono w miejscowościach Dzikowie Starym i Płazowie film tatarski, który cieszył się olbrzymim powodzeniem, ponadto w lecie wzięło udział 4 rolników w wycieczce na Wołyni do Sarn i Małyńska gdzie zapoznali się z uprawą ták na torfowiskach i kulturalni traw prowadzonych wśród gospodarstw matorolnych.



Komendant Powiatu Związku Strzeleckiego obywatel Józef Argasiński odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi, za pracę długoletnią w Związku Strzeleckim.



Lubaczów 18.01.1939 - Zbliża się ważny dla społeczeństwa lubaczowskiego dzień wyborów do Rady Miejskiej a w związku z tym nasuwa się szereg zagadnień, które należy szerzej rozważyć.

Kampania wyborcza nosi znamiona walki o zwiększenie ilości mandatów polskich w Radzie miejskiej. Dotychczasowy stan przedstawiał następująco: mandatów polskich było 6 - Żydzi posiadali 5 mandatów, - a Ukraińcy również 5. Lista polska Zjednoczenia Gospodarczego postawiła sobie za cel zwiększenia ilości mandatów. Możliwość taka istnieje i da się przeprowadzić w jednym tylko wypadku - wówczas gdy wszyscy staniemy do wyborów i wszyscy głosy swe oddamy na listę Zjednoczenia, bez skreśleń i bez poprawek, bez przedstawiania kandydatów.



W dniu 16.01.br odbyło się w Lubaczowie zebranie Zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej. Na zebraniu omówiono szereg spraw organizacyjnych jak to : Walne Zebranie L.M.K. wyznaczone na dzień 12 lutego, - przyspieszenie budowy pływalni naturalnej w Lubaczowie (a zamiana gruntów nad Sołotwą) oraz sprawę propagandy L.M.K. na terenie powiatu.



Wszystkim zapewne wiadomo, że w dniu 5 bm. młodzież akademicka naszego miasta urządziła zabawę z której dochód (?) przeznaczyła w całości na zasilenie funduszu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych chcąc w ten sposób zmanifestować swe obywatelskie stanowisko i zrozumienie doniosłości tej akcji. I okazało się, że te "dwa grosze akademickiej młodzieży" były naprawdę niepotrzebne. Za takie widocznie uznał je ogół naszego starszego społeczeństwa, uważając prawdopodobnie, że lepiej fundusze na tę pomoc zbierać drogą zebraniń niż przyczynić się do powodzenia naszego przedsięwzięcia... Dziwna to jest doprawdy mentalność naszego społeczeństwa. Nie mielibyśmy prawa sprawy tej poruszać gdyby nie zupełne przeświadczenie i niesporny fakt, że ludzie, o których nam chodzi na wiele innych zabaw uczęszczają. Czy nie uważali oni za swój obowiązek pokazać się choćby na chwilę i na "naszej zabawie"? A czy panowie z Komitetu Pomocy Zimowej są zupełnie w porządku? Czy tak być powinno?...



W dniu 15.01.1939 roku odbyła się w Narolu koncentracja oddziałów Związku Strzeleckiego z Narola miasta, Narola wsi, Jędrzejówki, Chlewick i Chyżego. Z ramienia Komendy Powiatu obecny był ob. Adam Peist który równocześnie przeprowadził odprawę prezesów, członków zarządów i referentów wychowania obywatelskiego. Omawiane były sprawy bieżące.



GORAJEC

Chociaż tę wieś położoną wśród lasów na skrzyżowaniu lokalnych dróg łączących Cieszanów, Kowalówkę z Chotylubiem, Nowym Siołem, Łowczą zamieszkuje łącznie z osiedlem mieszkaniowym po PGR 30 rodzin ma ona bogatą historię i zasługuje na bliższe poznanie.

Osadę tę założył w połowie XVI wieku Jan Tarnowski hetman wielki koronny i zarazem starosta lubaczowski. Gorajec początkowo był ściśle związany z Żukowem. Obowiązywało tu to samo prawo wołoskie a od XVIII wieku tak jak Żuków jest wsią królewską. Od zarania Gorajca jego mieszkańcy musieli się bronić przed napadami kmieci z pobliskiego Nowego Sioła. Organizowali oni na jazdy zabierali ziemię, a nawet domy. Z kolei na początku XVII wieku mieszkańcy Gorajca toczą spory o wysokość nakładanych na nich powinności i podatków.

Już w 1630 roku zgłoszono do podymnego 58 domów co kwalifikowało Gorajec jako dużą znaczącą wieś. Z końcem XVIII wieku wieś zamieszkuje 370 Ukraińców, 90 Polaków i 10 Żydów.



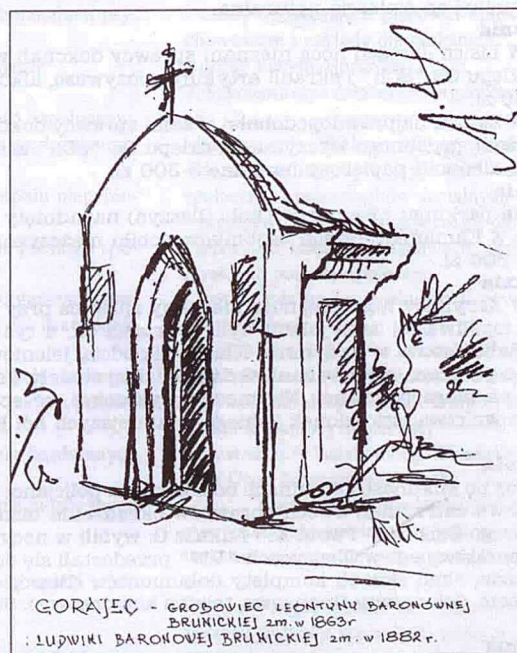
A w sto lat później Gorajec liczy 850 mieszkańców, 800 jest narodowości ukraińskiej i tylko 50 narodowości polskiej. We wsi był wówczas murowany dwór z folwarkiem, cegielnią młynem i karczmą oraz 1-klasową szkołą filialną. Licznie tu też występowały rzemieślnicy gonicarze. Po 1820 roku Gorajec stanowił posiadłość baronów Brunickich z Rudy Różanieckiej.

W czasie okupacji działał tu silny oddział UPA. Wielokrotnie przybywa tu sam Żeleźniak. Z jego rozkazu w kwietniu 1945 r. za karę, że nie opuścili swoich domostw zamordowano kilkunastu Polaków. W konsekwencji wieś szturmują batalion operacyjny wojsk wewnętrznych. Zakładano, że tu mieści się sztab UPA. W wyniku akcji okrutnie ucierpiała miejscowa ludność i zginęło wówczas około 150 Ukraińców. Po wojnie jak i z innych ukraińskich wsi ludność została wysiedlona. Zniszczenia jak też obawy przed napadami banderowców spowodowały, że miejscowość ta tylko w bardzo ograniczonym zakresie została zasiedlona osadnikami z zewnątrz. W latach 50-tych wybudowano tu PGR wraz z osiedlem mieszkaniowym, które aktualnie zamieszkuje 15 rodzin. W latach 60-tych została tu zbudowana szkoła. Obiekt ten stoi pusty i po remoncie z powodzeniem mógłby służyć jako ośrodek kolonijno-wypoczynkowy.

Cennym, wręcz unikalnym zabytkiem w Gorajcu, otoczona wieńcem starodrzewia lip, jest wybudowana w 1586 roku drewniana cerkiew. Tradycja głosi, że została ona przeniesiona z Żukowa, gdyż tam wierni uznali ją za niezbyt ładną. W 1816 na miejsce dotychczasowego wybudowano nowe prezbiterium. W 1845 roku przeprowadzony został kolejny remont. Dano nową podmurówkę i wszystkie trzy kopuły pokryto drobnymi kawałkami blachy. A w latach 1867-1868 ściany wewnętrzne, łącznie z kopułami, nawą i prezbiterium wypełniono polichromią figuralno-ornamentalną. Od 1946 roku cerkiew pełni rolę kaplicy kościelnej. Aktualnie przy świątyni trwają prace konserwatorskie. Zgodnie z pierwotnym stanem ma ona być pokryta gontami. W 1964 roku cerkiew została zaliczona do II grupy budowli zabytkowych. A w 1986 roku wpisana została do rejestru zabytków.

W Gorajcu znajduje się stary poukraiński cmentarz na którym zachowały się grobowce rodziny Brunickich i Dworzaków. Na grobowcu Brunickich można odczytać napisy:

*Tu spoczywają zwłoki śp. Leontyny baronowej Brunickiej zmarłej dnia 12 czerwca 1863 roku w 21 wiośnie życia
Spokój jej duszy*



A po prawej stronie grobowca napis:

*Tu spoczywają zwłoki śp. Ludwika z Dworzaków Baronowej Brunickiej zmarłej dnia 26 grudnia 1882 roku w 70 r. życia
Spokój jej duszy*

*Pomni na Twą miłość, matko ukochana
Na twe poświęcenie, doznane opieki
Błagamy ze łzami najwyższego Pana
By Cię uwieńczył koroną na wieki.*

Na znajdującym się obok grobowcu Dworzaków zachowały się napisy: Cieniom Najukochańszej Matki Antoniny z Szmidów Dworzakowej właścicielki dóbr Motycza zmarłej dnia 19 lutego roku 1861 przeżywszy lat 75.

Pomnik łzami gorzkimi zlany stawiają go dzieci: syn Emil i córki Eugenia Dworzak Louiza Brunicka, Amalia Herlth, Alexandryna Buffa.

A po lewej stronie wiersz:

*Ach Matko droga patrz
na Twe anioły
Co łzami budzą Twe
święte popioły
Dawna szlachetna Dusza
w nich gorzała
Która swój naród
i Cnotę kochała
Dziś już Cię nie ma
dziś już mieszkasz w niebie
Ach jeżeli wdzięczność dolatuje Ciebie
Bądź dla swych dzieci opiekuńczym cieniem
Największą w życiu pociechą w cierpieniu
O szczęśliwość od nas siostrę ukochaną
W której sercu nie była tyle cięższa rana.*

W pobliżu wsi znajdują się dwie zabytkowe kapliczki. Kapliczka usytuowana pod lasem od strony północnej zawiera figurę Matki Boskiej z koralami z bursztynu. Druga kapliczka ufundowana przez Brunickich zbudowana została na krawędzi lasów i łąk nad przepływającym pod nią strumyczkiem. Co roku przed wojną na Jordana wierni z procesją wyruszali do tej kapliczki. Gorajec otoczony jest pięknymi sosnowymi lasami. A w pobliskiej rzece znajduje się kolonia bobrów.

Marek Wrzos

SAMOBÓJSTWA W POWIECIE LUBACZOWSKIM w ostatnich dwóch latach

W ramach byłego województwa przemyskiego w ostatnich dwóch latach co 6 samobójstwo przypadało na powiat lubaczowski. W 1997 roku było ich dziewięć. A w 1998 o dwa mniej. Wśród samobójców nie było ani jednej kobiety. (Ostatnia samobójczyni w rejonie lubaczowskim to śmierć w łazience 57 - letniej mieszkanki Lubaczowa).

Dość dziwnie wygląda geografia a więc miejscowości, w których popełniono samobójstwa. Statystyka ostatnich trzech lat w tym względzie przedstawia się następująco:

Lubaczów - 3, Krowica - 3, Lipsko - 3, Ułazów - 2. Pojedyncze samobójstwa miały miejsce w miejscowościach Plazów, Ułazów, Łowcza, Tymce, Oleszyce, Stare Siolo, Stare Oleszyce, Horyniec. Aż 10 było w wieku 50 - 60 lat. A w wieku 30-50 lat - 4.

Życie odebrał sobie jeden 20 -latek, 24 -latek i 12 -latek.

Niemal wszyscy wybrali śmierć przez powieszenie. Różnili się tylko miejscem dokonania tego czynu. Najczęściej była nim stodoła. Ale w Zagrodach w 1996 roku 61 - letni mężczyzna powiesił się na młocarni. Wyjątkiem jest dwudziestolatek z Horyńca który się zastrzelił z pistoletu - samoróbki.

Główną przyczyną samobójstw była trudna sytuacja ekonomiczna czyli brak pracy. Inne przyczyny to zawiedziona miłość, zaburzenia psychiczne. Są też powody bardziej złożone. Oto pięćdziesięcio paroletni mężczyzna mający rodzinę i dzieci, będąc kierowcą zakochuje się w Pani z Lubaczowa i zamieszkuje u niej. Ale kobieta ta darzy partnera uczuciem dopóki on pracuje. Gdy zwolniony został z pracy przepędza go ze swego mieszkania. Mężczyzna wraca do swojej rodziny. Ale ta po tym, co uczynił też nie chce go zaakceptować. Zrozpaczony nie mając wyjścia popełnia samobójstwo.

MW

Kilkaset wycinków prasowych, o swojej osobie, dziesiątki odznaczeń, dyplomów przechowuje w swym archiwum domowym Kazimierz Nowak z Narolu. Był inicjatorem budowy zakładu produkcyjnego, mieszkań i pomników. Każdy historyk który kiedyś sięgnie do powojennych losów narolszczyzny nie będzie mógł pominąć jego nazwiska. Przyszły, który wyprzedził swój czas menadżer urodził się w 1919 roku w Wólce Wieprzeckiej koło Zamościa. Już w listopadzie 1939 roku trafia do ruchu oporu. Bierze udział w operacji partyzantkiej w Puszczy Solskiej w czerwcu 1944 roku. Tuż po wyzwoleniu przyjeżdża do Kadłubisk a od 20 sierpnia obejmuje funkcje leśniczego w Plazowie gdzie też i mieszka. Praca jego nie była wówczas łatwa. "Musiałem tak jak wszyscy mężczyźni tutaj zamieszkać - wspomina po latach - chować broń w dzień przed funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa a na noc wyciągać ją przeciw banderowcom. Nie było mowy oczywiście o pracy zawodowej w terenie gdyż moje Leśnictwo opanowane było przez banderowców".

Bogate w wielkie dokonania życie

Marian Ważny

W 1949 roku zmienia pracę i zostaje kierownikiem Ekspozytury Spółdzielni "Las" w Narolu. Jeżdżąc po całej narolszczyźnie w każdej wsi organizuje punkty skupu runa leśnego: jagód, malin, ziół leśnych, miodu. A gdy w 1950 roku ogłoszono skup grzybów rolnicy całymi wozami zaczęli je zwozić do bazy. Nowozałożony zakład nie dysponował jeszcze suszarniami. W tej sytuacji Kazimierz Nowak wydzierzał od rolników 10 suszarni ogniowych tzw "tytoniarek" i zaangażował ponad 100 dziewcząt do nawlekania grzybów na nitki. Na suszone grzyby był coraz większy zbyt. Natomiast do wywozu jagód trzeba było wynajmować aż samochody ciężarowe. Kupowano również kurki i masłaki, które jako podwyrób po zasoleniu wysyłano do odbiorcy.

Warto przypomnieć, że w skali roku zbieraczom runa leśnego Przedsiębiorstwo "Las" w Narolu zapłaciło 6 milionów zł i taką samą sumę za suszenie grzybów i ich przerób. Przypomnijmy, że średnie pobory miesięczne wówczas wynosiły około 1000 zł.

W 1951 roku Kazimierz Nowak zwraca się do władz gminy o przekazanie przedsiębiorstwu parceli położonej nad strumykiem "Krwawia". Była to zabagniona łąka na której pasły się tylko gęsi. A krowy topiły się tu po dawno zamulonych fosach po średniowiecznym zamczysku. Na terenie tym zbudowano szopy, na których zlokalizowano suszarnie i obrabiarki do drewna. Wsparcia udzielają władze powiatowe. Kazimierz Nowak zaczyna pracować w radach narodowych i pełni funkcje Przewodniczącego Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego. Funkcja ta ułatwia mu działania na rzecz rozwoju prowadzonego przedsiębiorstwa. W rezultacie powstał zakład, który zatrudniał oprócz zbieraczy runa 220 osób.

Na wystawie zorganizowanej przez Zjednoczenie Produkcji Leśnej "Las" w 1972 roku pokazaliśmy - wspomina Kazimierz Nowak - dwa skonstruowane przez nas domki

letniskowe. Obydwa w opinii zwiedzających zajęły pierwsze miejsca. W ślad za tym sukcesem Kazimierz Nowak zostaje zaproszony do swej centrali w Warszawie gdzie zapytano go co należy zrobić aby uruchomić seryjną produkcję takich domków. Odpowiedział bez wahania, że należy w Narolu wybudować nowy zakład. Wprawdzie wniosek został przyjęty, ale do inwestycji tej nie doszło. Niemniej jednak w skali roku produkowano około 500 domków a zapotrzebowanie na nie było kilkakrotnie większe. Ale oprócz kierowania przedsiębiorstwem Kazimierz Nowak angażuje się w szereg przedsięwzięć społecznych. Postawił sobie trzy cele: budowa mostu na Tanwi, regulacja Tanwi i budowa nowej szkoły w Narolu. Najszybciej udało się sfinalizować budowę mostu. Z regulacją rzeki już były olbrzymie kłopoty. Ale wykorzystując pozycję radnego powiatowego i na skutek interwencji w województwie znalazły się środki na regulację rzeki. "I tak oto - wspomina Kazimierz Nowak - po 13 latach starań dopiąłem swego". Ma on też swój poważny wkład w budowie nowej szkoły jak też

remiz strażackich oraz pomników pamięci narodowej.

To właśnie wówczas w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zbudowane zostały czynem społecznym remizy strażackie w Hucie Złony, Narolu Plazowie, Hucie i Rudzie Różanieckiej, oraz Ośrodek Zdrowia w Narolu.

W 1974 roku Kazimierz Nowak zostaje wybrany przewodniczącym Gminnego Koła ZBoWiD. Jako byłemu partyzantowi, ludzie z ruchu oporu, uczestnicy walk byli mu szczególnie bliscy. Narolszczyzna ma bogate tradycje historyczne walk o niepodległość. Tymczasem miał świadomość, że poza istniejące wówczas Izba Pamięci w Narolu Wsi prowadzonej przez Jadwigę Sitarz nie uczyniono nic aby zadbać o pamięć po poległych. Z jego inicjatywy czynem społecznym w miejscowościach Podlesina, Lipsko, Lipie w uroczysku "Prozory" wybudowano pomniki i obeliski. W akcji tej znajdował wsparcie u ówczesnych władz gminy Henryka Nowosiwiata jak też Karola Kołodzieja z Lipska, Eugeniusza Kudyby z Podlesiny, Władysława Ważnego i Władysława Rebizanta z Huty Różanieckiej. "Przyznam się - powie Kazimierz Nowak - że okres w którym budowałem te pomniki, był dla mnie najmielszym z mojej blisko 30 - letniej pracy społecznej".

Chociaż od kilkunastu lat Kazimierz Nowak jest na emeryturze nadal żywo interesuje się swoją gminą. Cieszy go każdy jej sukces, martwi trudności w tym wysokie bezrobocie. Wielka szkoda że aktualnie wśród młodszej generacji trudno znaleźć człowieka pokroju Kazimierza Nowaka - zapaleńca społecznej roboty, organizatora przedsięwzięć dającym ludziom pracę.

A przecież nasze czasy jak nigdy dotąd wołają o ludzi z inicjatywą o menadżerów zdolnych poderwać za sobą innych do zbiorowych wielkich działań.

KULTURA

Pradziejowe osadnictwo nad Tanwią i Lubaczówką - to temat wystawy otwartej 10 stycznia w Muzeum w Lubaczowie. Zabytki prezentowane na wystawie pochodzą ze zbiorów: Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Muzeum Samorządowego w Narolu, Muzeum w Lubaczowie oraz kolekcji Stanisława F. Gajerskiego z Cieszanowa.

W nader starannym i ciekawie graficznie wydanym przez Muzeum folderze zamieszczono podstawowe informacje o temacie wystawy. Dowiadujemy się z nich, że w okresie paleolitu najstarszym okresie w dziejach ludzkości wędrowali tędy łowcy mamutów w poszukiwaniu pożywienia. Około 10 000 lat przed naszą erą na skutek ocieplenia klimatu wyginęły wielkie zwierzęta epoki lodowcowej. Podstawą egzystencji stały się polowania na drobniejszego zwierza. Wpłynęło to w konsekwencji na bardziej osiadły tryb życia.



A około 4,5 tys. lat pnie zaczęła na nasz teren docierać ludność naddunajska trudniąc się wypalaniem lasu i pasterstwem. W późniejszym okresie w rejon lubaczowski docierają wpływy rzymskie. Natomiast ok. X wieku zaczął się tworzyć ośrodek miejski u zbiegu Wiszni i Solotwy dający początek Lubaczowowi, który w 1376 roku uzyskał prawa miejskie.

Działający przy lubaczowskim Miejskim Ośrodku Kultury chór młodzieżowy Canzone zajął II miejsce w kategorii chórów mieszanych na ogólnopolskim VIII Festiwalu Pieśni Chóralnej - Koledy i Pastoralki Myślenice 1999. Druga nagroda dla chóru kierowanego przez Andrzeja Kindrata jest wielkim sukcesem. Laureaci z Lubaczowa znaleźli się wśród takich nagrodzonych znakomitości, jak Chór Mriański z Krakowa, Chór Akademii Medycznej z Lublina.

W Gminnym Ośrodku Kultury w Cieszanowie odbył się III Konkurs Recytatorski, w którym wzięła udział młodzież ze szkół podstawowych z terenu gminy. Jury w składzie Janina Szajowska i Halina Składan w kategorii "grupa młodsza" I nagrodę przyznało Lidii Drabik, a dwie II Grzegorzowi Majewskiemu i Beacie Ważnej. Ponadto Joannie Argasińskiej, Aurelii Kornadze i Izabeli Maciejko przyznano wyróżnienia. Nagrodzeni to uczniowie ze SP w Cieszanowie, a do zwycięskich zmagani przygotowała ich Janina Dziadula.

W kategorii "grupa starsza" I miejsce zdobyła Katarzyna Żuk z SP w Dachnowie, II - Justyna Knap z SP w Kowalówce. A wyróżnienia otrzymali: Agnieszka Furgała SO - Dachnów, Maria Padiasek SP Kowalówka i Małgorzata Cencora SP Dachnów. Uczniów z Dachnowa do występów przygotowała Maria Misztal, a z Kowalówki - Longina Pałczyńska.

Za szczególną aktywność i osiągnięcia artystyczne 16 grudnia ub. roku 10 animatorów kultury od wojewody przemyskiego otrzymało dyplomy i nagrody. Wśród wyróżnionych znalazła się Aniela Mrówka z zespołu śpiewaczego z Cewkowa Woli.

Centrum Kultury w Przemysłu przy współpracy z Wojewódzką i Miejską Biblioteką zorganizowało Turniej Satyry im. Ignacego Krasieckiego "O Złotą Szpilę". W kategorii teatrów wyróżnienie zdobył teatrzyk z Gminnego Ośrodka Kultury w Cieszanowie. A w kategorii recytacji wyróżnienie otrzymała Aleksandra Wiśniewska z Brusna Nowego.

Listy

Krew człowieka zalewa czytając artykuł o złodziejach drewna. Gdy chłop ukradnie suszkę, którą do domu przyniesie na plecach - z miejsca jest kolegium, policja, sąd. Na poczekaniu też wymierzana jest kara. A tu złodziej wywozi drzewo samochodami i to na coraz większą skalę, policja, straż leśna o tym wie i nic. Złodziej na oczach policji, straży leśnej siada do samochodu i odjeżdża. Policja pozoruje pościg drogą okrężną! Czegoś tutaj nie rozumię. I nie wiem do czego taka pobłażliwość doprowadzi.

Michał P. - Krowica Lasowa

Sądzę, że do kradzieży drewna już wszyscy zdolali się przyzwyczaić. Nikogo to już nie bulwersuje. Ani sądu, ani policji, ani straży leśnej. Taki pogląd wyraża również wielu moich znajomych. "No i co z tego, że kradną? Z czego ludzie mają żyć jak nie ma pracy" odpowiada mój sąsiad. Inny mówi: "Nie było nas, był las. Nie będzie nas, będzie las". Można i tak na to popatrzyć. Przyjmując taki punkt widzenia proponuje dać wszystkim wolną rękę w wyrębie drewna. Po co mają być uprzywilejowani nawet w złodziejstwie? Jednych się karze, drugich nie.

Kazimierz Furgała - Lubaczów

Widzę, że wszyscy łącznie z piszącym o kradzieży drzewa chowają się za zasloną dymną. Autor Ryszard Strzelecki złodzieja określa literką R. Zamiast walić prosto z mostu, to taki kamuflaż. I tak przecież wiadomo, o kogo chodzi. Fakt, że R. wszystkich którzy mu nadepną na piętę straszy nie powinien u piszącego wywoływać obaw. Mamy złodzieja to nagłośnić go. Niech ludzie z nazwiska znają kto w tej branży jest rekordzistą.

Witold Cegielski - Lubaczów

Na wsi żyje się coraz gorzej. Produkcja rolna staje się nieopłacalna. A tu trzeba regularnie płacić podatki, ubezpieczenia. Na dodatek młodzi nie mają pracy. Mamy demokrację i zdawać by się mogło, że rolnicy których jest ogromna ilość nie powinni dopuścić do takiej sytuacji. Ale ciężka sytuacja rolników przestaje mnie dziwić, gdy uzmysławiam sobie ostatnie wyniki wyborów do Sejmu i Senatu. Posłowie chłopscy znaleźli się tam w mikroskopijnej ilości. Stało się tak, ponieważ chłopcy woleli zagłosować na bliżej nieznanym im ludzi, którzy ze wsią nie mają nic wspólnego. Prawidłowość ta dotyczy również i naszego terenu. Mieszkańcy wsi w powiecie lubaczowskim woleli zagłosować na obcych. Jak swego czasu przeczytałem w Kresowiaku, w Dachnowie aż 140 głosów zdobył aktualny poseł, który w tej wsi przed wyborami nigdy nie był. W pewnym sensie wieś przegrywa na własne życzenie. Za trudną, beznadziejną sytuacją na wsi trzeba się też bić we własne piersi.

Witold Mazurkiewicz - Lubaczów

Mieszkam na osiedlu Sapiehy w Oleszycach. Minęło już prawie cztery miesiące od wyborów do rad. Póki co żaden radny gminny z naszego osiedla albo pobliskich się jeszcze nie ujawnił z jakąś działalnością. Owszem przed wyborami kandydaci chodzili nawet po domach, zapewniali jak to dzielnie, gdy zostaną wybrani, będą dbać o interesy mieszkańców. Byli mili, sympatyczni, z daleka na ulicy kłaniali się pierwsy, podawali dłoń na powitanie. Raptem po wyborach wszystko się zmieniło. Ci jeszcze niedawno sympatyczni ludzie stali się poważni, nie poznający znajomych na ulicy. Gdy do jednego z nich zwróciłem się z problemem, huknął na mnie abym z tą sprawą szedł do burmistrza. Można i tak postępować. Tymczasem spraw do załatwienia przybywa. W kranach coraz częściej nie ma wody, stan chodników coraz gorszy. Jezdnie na osiedlach są śliskie, co przy pochyłościach terenu czyni je niebezpiecznymi. Ale nikt z rajców gminnych nie zadbał, aby były one posypywane piaskiem. Nie mówiąc już o tym, żeby coś robić z bezrobociem. Zdaję sobie sprawę, że radny gminny niewiele może. Ale przynajmniej stać go powinno na zainteresowanie, na rozmowy z ludźmi, na wspólne szukanie jakichś rozwiązań.

Lucjan Pacholek - Oleszyce

SESJA RADY POWIATU

28 stycznia odbyło się kolejne, ale pierwsze w tym roku posiedzenie Rady Powiatu. Pierwsze czytanie budżetu i dyskusja nad nim była głównym tematem sesji. W kolejnym punkcie obrad sesji dokonano wyboru i zatwierdzenia komisji. Przewodniczącymi poszczególnych komisji zostali wybrani: Franciszek Brzyski - Komisja Zdrowia Rodziny i Polityki Socjalnej, Józef Fircowicz - Komisja Oświaty Kultury, Sportu i Turystyki, Władysław Drop - Komisja Promocji i Rozwoju Gospodarczego, Adam Koszczan - Komisja Ładu Publicznego i Porządku, Władysław Obiryk - Komisja Leśnictwa i Ochrony Środowiska.

Radni zostali zapoznani z planem posiedzeń na I półrocze br. zatwierdzony też został schemat organizacyjny starostwa. Na posiedzeniu zatwierdzono również pobory dla starosty jak też wysokość diet dla radnych. Józef Michalik z dodatkami, usługą lat zarabiał będzie 5042 zł miesięcznie. Po potrąceniu podatku - około 4000 zł. Natomiast dieta dla radnych wynosić będzie 650 zł miesięcznie, co jest równe średnim poborom najniższej zarabiających. Z kolei Przew. Rady i społeczni członkowie Zarządu otrzymują 2 x 650 zł. - 1300 zł

Z-cy Przew. Rady 1,5 x najniższe - 975 zł

Przew. Komisji 1,2 x najniższe - 780 zł

Radni 1 x najniższe - 650 zł

M. W.

NASI W WOJEWÓDZTWIE

Wyborcy powinni wiedzieć co robią wybrani przez nich radni również do sejmiku wojewódzkiego. W Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania zorganizowane zostało seminarium poświęcone strategii rozwoju regionalnego. Wzięli w nim udział przedstawiciele samorządów gminnych i powiatowych Wojewoda i Marszałek Sejmiku. Wygłoszone referaty nie dawały jednak wizji rozwojowej województwa. Zawarte w nich tezy były zbyt ogólnikowe i zawierały więcej pytań niż odpowiedzi.

Mankamenty te wytknął zabierając głos w dyskusji burmistrz Cieszanowa Edward Dziadula. Zwrócił on też uwagę na nadużywanie obcych słów np. "animizacja", "generowanie". A do wojewody skierował pytanie na jakie konkretnie pieniądze z województwa mogą liczyć gminy przy opracowaniu swoich budżetów. Wojewoda wymijająco odpowiedział, że wystarczy zerknąć do budżetu, który jest w jego biurku, a który jest jawny.

R.S.

LUBACZOWIANKI WOŁĄ SWOICH

W ubiegłym roku w USC w Lubaczowie zawartych zostało 118 małżeństw (70 z Lubaczowa i 48 z terenu gminy Lubaczów). W mieście młodzi zdecydowanie wołają szukać partnerek czy partnerów ze swojej miejscowości. Takich małżeństw w ub. roku zawarto aż 28. Nie znaczy to jednak, że gardzono obcymi. 18 lubaczowianek poprowadziło do ołtarza kawalerów z pobliskich wsi: Borchów, Lisie Jamy, Załuże, Stary Lubliniec, Dębrowa, Dachnów, Basznia Dolna. Znaleźli się też nieliczni kawalerowie z głębi kraju: Kraków, Jarosław, Proszowice, Rzeszów. Mniej operatywni w tym względzie są kawalerowie. Chociaż jeden z nich to sobie przywiózł żonę aż z Ukrainy (Czerniowce).

W odniesieniu do gminy Lubaczów regułą były małżeństwa, w których partnerzy pochodzą z sąsiednich miejscowości np.: Młodów - Wólka Krowicka, Młodów - Załuże, Tymce - Basznia Górna, Dachnów - Załuże. Niemniej jednak nie brakło małżeństw, gdzie młodych dzieliło wiele kilometrów. Chłopak z Rzeszowa i Gdańska znalazł sobie żonę w Dębrowie, chłopak z Gorliczyny w Krowicy Samej z Przemyśla w Baszni Dolnej.

Na podobną inwencję w mniejszym stopniu stać było miejscowych. Tylko chłopak z Krowicy Hołodowskiej poprowadził do ołtarza wybrankę z Gdańska, a z Baszni Górnej przywiózł sobie żonę z Ukrainy. Natomiast coraz rzadszym zjawiskiem są małżeństwa, w których młodzi pochodziliby z tej samej wsi. Wyjątkiem jest Krowica, gdzie w ubiegłym roku zawarto 4 takie małżeństwa i Basznia Dolna - 1 małżeństwo.

W ubiegłym roku największe wzięcie miały panny z Krowicy. Z tej wsi aż 10 dziewcząt wyszło za mąż. W dalszej kolejności znalazły się dziewczyny z Lisich Jam - 4 zamążpójścia, Baszni Dolnej - 5 zamążpójść, po 3 z Młodowa i Baszni Górnej. Wzrosła jednak ilość rozwodów. O ile w 1986 było ich tylko 12, to w ub. roku aż 18 małżeństw się rozeszło.

R.S.

Czy wiecie że:

Marian Bundyra od ponad 30 lat nieprzerwanie jest sołtysem w swojej wsi Huta Złomy



Największa jednorazowa pożyczka udzielona przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Przemyślu wyniosła 700 tys. zł i przeznaczona była na budowę oczyszczalni ścieków dla Lubaczowa.



Szpital w Lubaczowie otwarty w 1896 roku ufundowany został przez Wydział Powiatowy w Cieszanowie. W szpitalu pracowało wówczas 2 lekarzy. A w całym powiecie cieszanowskim było 7 lekarzy na około 87 tysięcy mieszkańców.



W XVIII wieku Ruda Różaniecka była ważnym ośrodkiem hutniczym. Produkowano tutaj żelazo w trzech gatunkach, które było przerabiane na kotły, armatki, moździerze, "naczynia" kowalskie, młyńskie i kuźnicze. Roczna produkcja w 1765 roku wynosiła 1483 cetnary, 24 funty żelaza.



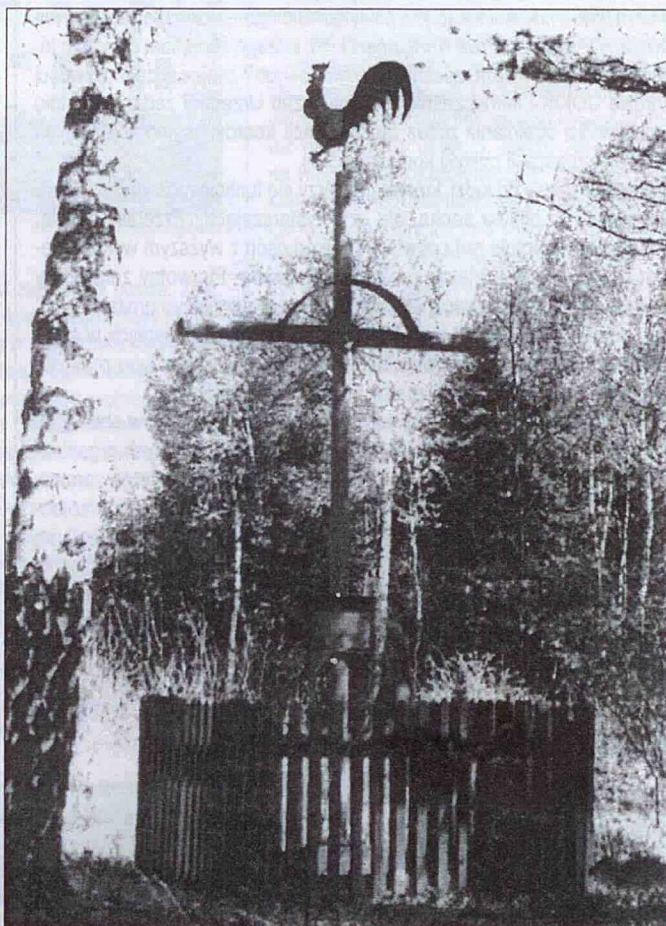
Hrabia Feliks Antoni Łoś budowniczy pałacu w Narolu założył w Narolu teatr i szkołę dramatyczno-muzyczną oraz wielką fabrykę gontów.



W Niemstowie 10 lat temu było 150 koni a z początkiem 1999 roku jest ich tylko 15.



Do najpopularniejszych nazwisk w Lubaczowie należą Antonik. W książce telefonicznej nazwisko to wymienione jest 25 razy. W dalszej kolejności kierując się książką telefoniczną występują: Misztal - 24, Furgała - 21, Mazurkiewicz - 20, Szpyt - 18, Meder - 17, Woszczak - 15, Sopol i Ważny - 13.



Krzyż z kogutem stojący w pobliżu rozstajnych dróg - Nowe Siolo, Tymce, Chotylub

MAŁGORZATA NIEPOKULCZYCKA

POWIATOWY RZECZNIK KONSUMENTÓW

czyli diabeł tkwi w szczegółach

Od 1 stycznia 1999 r. rusza (przynajmniej formalnie) nowa instytucja z zakresu ochrony praw i interesów konsumentów - Powiatowy Rzecznik Konsumentów. Jest to powód do zadowolenia a nawet pewnej dumy, gdyż to m.in. Federacja Konsumentów opowiadała się za tworzeniem systemu instytucji publicznych chroniących prawa. Rzecznik będzie kolejną instytucją kreowaną tym razem na zasadzie "bliższa koszula ciału", tj. działającą i dostępną lokalnie. Jest to niewątpliwie plus tej koncepcji. Rozszerzona zostaje bowiem w ten sposób lista podmiotów, do których może zgłosić się (blisko swego miejsca zamieszkania) poszkodowany konsument. Rzecznik zajmował się będzie m.in. bezpłatnym poradnictwem konsumenckim, wspomaganie konsumentów w ich potyczkach sądowych z niezależnymi partnerami rynkowymi, kreowaniem właściwych rozwiązań prawnych (w ramach przepisów prawa miejscowego) itd. itd.

To wielka szansa i jednocześnie wyzwanie dla naszych struktur samorządowych. Tym bardziej, że oprócz suchych zapisów ustawy z 24 lipca 1998 r. "O zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej - w związku z reformą ustrojową państwa", która wykreowała tę nową instytucję... reszta jest milczeniem.

Wszelkie dyskusje dotyczące szczegółów funkcjonowania Rzeczników i ich urzędów kwitowane są stwierdzeniem: praktyka to wykaże; to zależeć będzie od osobowości Rzeczników, a także od podejścia samorządu powiatowego. Diabeł tkwi w szczegółach - mówią doświadczeni. Skoro zaś te szczegóły, istotne przecież dla funkcjonowania Rzecznika i jakości świadczonych przez niego usług są mgliste, to rodzić się mają różnego rodzaju wątpliwości, co do sprawności tego urzędu. Poniżej kilka z nich:

* Formalnie za kreowanie i koordynowanie polityki konsumenckiej rządu (przyjętej na lata 1998-1999 przez Radę Ministrów 15 września 1998 r.) odpowiada Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Rzeczników powiatowych będzie tylu ile powiatów lub nieco mniej w przypadkach, gdy niektóre (ile?) powiaty dojdą do porozumienia i utworzą wspólne stanowisko rzecznika. Rzecznicy działać będą lokalnie - politykę konsumencką tworzy się i realizuje globalnie. Gdzie jest przełożenie? czy będziemy mieli do czynienia z kilkuset lokalnymi politykami konsumenckimi? Dlaczego nie powołano Rzecznika Praw Konsumenckich, którego zadaniem byłoby m.in. koordynowanie pracami rzeczników powiatowych? Znajac nikt możliwości kadrowe UOKiK i jednocześnie rosnące przed Urzędem zadania, wątplię w możliwości spełniania przez niego funkcji koordynacyjno-kontrolnych w zakresie realizacji polityki konsumenckiej.

* Wszystko zależy od ludzi, którym powierzy się funkcje rzeczników. Wiara w człowieka to piękna cecha, ale czy wystarczająca? Przepisy mówią, że rzecznika powołuje rada powiatu spośród osób z wyższym wykształceniem i z co najmniej 5-letnią praktyką zawodową. Pierwotny zamysł, by była nim osoba z wykształceniem prawnym padł z przyczyn prozaicznych. Skąd bowiem wziąć nagle niemalą armię prawników i to biegłych w sprawach konsumenckich. Kim więc będą rzecznicy? Jakiego typu praktyka zawodowa będzie wystarczającą by objąć to stanowisko?

* Rzecznik będzie jednym z elementów ochrony konsumentów obok PIH, SANEPIDU, delegatur UOKiK, Federacji Konsumentów i innych organizacji. Co wiemy o zasadach współpracy? Nic. A przecież to istotna sprawa, jeżeli kompetencje nie mają się nakładać, a konsument ma otrzymać dodatkowe wspomaganie przy realizowaniu należnych mu praw, a nie szum informacyjny.

* Rzecznik - i co dalej? Czy będzie tworzył swoje biura i zatrudniał w nich specjalistów (?), urzędników (?), pomocników (?). Czy też będzie urzędem jednoosobowym.

Tego typu wątpliwości i znaki zapytania powstają dziś, u progu uruchomienia nowej, prokonsumenckiej instytucji. Dewiza: myśl globalnie - działaj lokalnie ma w powyższym kontekście szczególne znaczenie.

Sklep "Elektronik"

Lubaczów, Rynek 27, tel. 632 17 67

Sprzęt radiowo-telewizyjny**Artykuły
gospodarstwa domowego****Sprzedaż ratalna,
transport do 20 km bezpłatny****Prywatny Gabinet Stomatologiczny****Lubaczów, ul. Konery 2
(budynek Pogotowia Ratunkowego)****Lekarz stomatolog - specjalizacja ogólna
JOLANTA ŁOWIEC-ZAJĄC**

Przyjmuje: poniedziałek, środa, piątek
w godz. 13.30-19.00,
we wtorek i czwartek
w godz. 7.00-17.00
i w sobotę
w godz. 7.00-15.00

KIJ o ekspresach do kawy

Kawa z ekspresu coraz powszechniej wypiera kawę parzoną "po turecku". Zatem Konsumentki Instytut Jakości postanowił zbadać 9 marek najpopularniejszych w Polsce ekspresów (Bosch TKA 2920, Braun KFI 55, Moulinex V91, Philips HD 7604, Philips HD 7600, Philips HD 7400, Severin KA 5700, Siemens TC34006, Zelmer 715.2).

Podczas badań oceniano:

- uzyskanie odpowiedniej mocy i aromatu napoju,
- temperaturę kawy po przefiltrowaniu,
- wygodę obsługi,
- wymiary urządzenia.



Moc naparu kawy jest uzależniona od czasu przepływu wody przez zmieloną kawę. W ekspresach Zelmera i Philipsa 7604, aby umożliwić konsumentom uzyskiwanie raz słabszej, a raz znowu mocniejszej kawy, zamontowano podwójną grzałkę (o większej i mniejszej mocy). Mając na względzie ten sam cel, w ekspresach Brauna, Philipsa 7600 i Boscha zamontowano specjalny ogranicznik przepływu wody, a w kawiarence Zelmera zastosowano obydwie metody.

Konsumentom delectującym się gorącą kawą polecić można dwa ekspresy Philipsa (7600 oraz 7400), Zelmera, Siemens i Severina. Ci, którzy są bardzo zajęci, a też lubią gorącą kawę, będą najbardziej zadowoleni z kawiarek Brauna, Boscha, a także Philipsa (7604 i 7400), które mają bardzo sprawnie działające płyty grzewcze, do tego stopnia, że pół godziny po przefiltrowaniu temperatura naparu była wyższa od początkowej.

Uwaga! Osoby, które mają tak urządzoną kuchnię, że jest niska przestrzeń między szafkami górnymi, a dolnymi powinni zrezygnować z zakupu ekspresów następujących firm: Moulinex V 91 (wysokość z otwartą kłapą wlewową wynosi 500 cm), Philips HD 7604 i HD 7600 (obydwa ekspresy osiągnęły wys. 525 cm).

Najbardziej kameralny ekspres to Philips 7400, zaparzyć w nim można 6 filiżanek kawy. Do biura najlepiej nadaje się ekspres Brauna - przeznaczony na 12 osób. Pojemność pozostałych ekspresów odpowiada 10 filiżankom kawy.

Federacja Konsumentów

**KRESOWIAK
GALICYJSKI**

Adres redakcji: 37-611 Cieszanów, ul. Leśna 9,

37-600 Lubaczów, ul. Słowackiego 36, "DEKADA", tel. (0-16) 632-08-37

Redaktor naczelny: Marian Ważny, dział sportowy redaguje Ryszard Kaczka

Wydawca: Marian Ważny

Prenumeratę Kresowiaka Galicyjskiego przyjmują jednostki "Ruch" S.A.

Druk: USP "Usługopol", 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28, tel./fax: (016) 621 63 77